

Dzisiaj w „Dzienniku”

Honorowa lista uczestników gdańskiej parady

7 **ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI**

Idzie nowe

Jakie zmiany przyniesie Kościołowi synod w Opolu?

10 **KOŚCIÓŁ**

W czepku urodzona

Filozofia pozwala odetchnąć Annie Chęćce-Gotkowicz

2 **Z DRUGIEJ STRONY**

Patrol „Dziennika”. Taśma filmowa też ma swojego ochroniarza

WŁADCA EKRANU

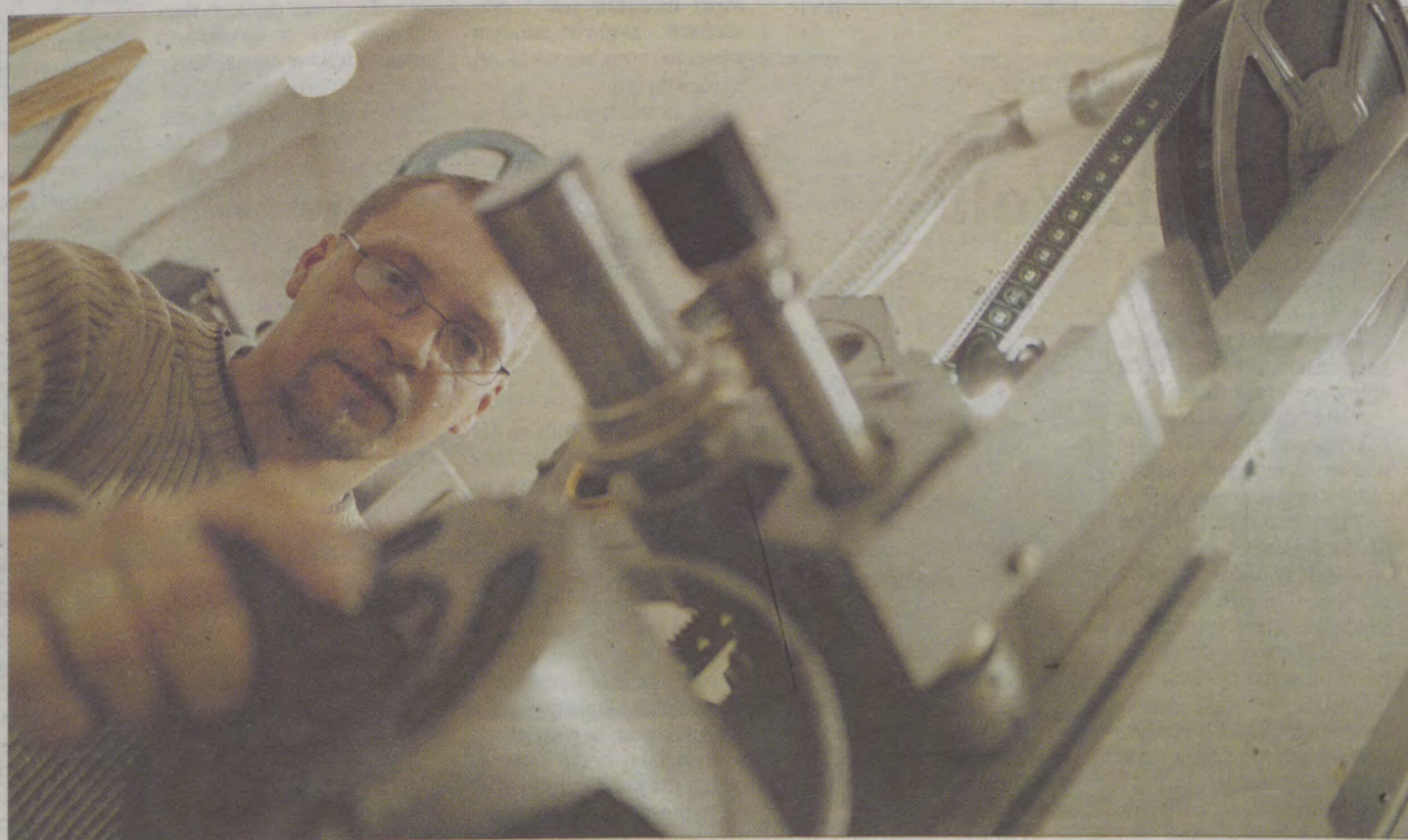
0,6 Polaka - tylu nas rocznie chodzi do kina. - Branża filmowa jest na dnie - zgodnie twierdzą specjaliści. Żeby kinowy interes był rentowny, powinniśmy pojawiać się w kinie co najmniej 30 milionów razy w ciągu roku. Do tego „co najmniej” brakuje nam prawie 10 milionów odwiedzin.

Mimo zapaści, nie omijają nas hity. Zwykle docierają do nas niedługo po światowej premierze. Czasami nawet dane nam jest oglądać nowość dokładnie w tym samym czasie, co np. w Los Angeles. Tak było podczas ubiegłotygodniowej premiery trzeciej części „Matrixa”. Skoro zarazem jest tak dobrze, i tak źle, Patrol „Dziennika” postanowił sprawdzić, jaką drogę pokonuje taśma filmowa zanim trafi na kinowe ekrany.

- Zdarza się, że porozumienie na dystrybucję filmu podpisujemy jeszcze w czasie powstawania scenariusza nowego filmu - mówi Iza Lasowy, specjalista PR w firmie Monolith, dystrybutora np. „Kill Bill”.

Nim film trafi do kin, rusza potężna machina marketingowa. Ustalana jest optymalna data premiery. Gdy obraz ma się już pojawić na ekranie, np. w czasie pokazu prasowego... - Mamy specjalną ochronę mającą zapobiec piractwu - przyznaje Krzysztof Walendzik, dyrektor generalny Vision Film Distribution. - Zarówno ochronę fizyczną, jak i taką, o której nie wolno mi oficjalnie mówić.

Marcin Tymiński



Fot. Adam Warzawa

4 **Kino od kuchni - czyli nie ma filmu bez operatora.**

Wywiad. Popynę z górą

- Pierwszy Polak, który przeszedł Grenlandię. Pierwszy człowiek na świecie, który w jednym roku był o własnych siłach na obu biegunach. Jak to jest być tym pierwszym w historii? - Cóż, w ogóle nie myślę o tym - odpowiada Marek Kamiński. - Fajnie było te rzeczy zrobić, to były wspaniałe przygody. Ale teraz nie zastanawiam się już nad tym co było, tylko planuję przyszłość.



5 **GOSĆ NIEDZIELNY**

Pasje. Mekka motocyklistów

W przeciętnej wielkości mieszkaniu w bloku Anna i Krzysztof Rottowie wygospodarowali cały pokój dla... motocykli. Bo motocykle to pasja pana Krzysztofa, a nie można żyć z dala od tego, co się kocha.

Na ostatnie piętro wprowadzić trudno byłoby wnieść cały motor, ale silnik od Triumphy 550 CSD stoi na honorowym miejscu.



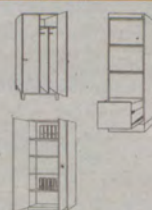
6 **LUDZIE**

REKLAMA

METALOWE MEBLE

BIUROWE • SOCJALNE • MAGAZYNOWE

- **SZAFY BHP**
- **SZAFY AKTOWE**
- **SZAFY KARTOTEKOWE**
- **KRZESŁA BIUROWE**
- **REGAŁY MAGAZYNOWE**
- **SEJFY I KASETY**
- **KOSZE METALOWE**



G R i Gdańsk, ul. Kościuszki 6 • TEL. 344 30 59

10174504/A/31

Partner wydania
niedzielnego

PROKOM
SOFTWARE SA

2046965/A/1980



Kartka z kalendarza

46 niedziela 2003 roku

6.57 wschód Słońca

15.43 zachód Słońca

O 480 minut dzisiejszy dzień jest krótszy od najdłuższego w roku

Zostało

6 niedziel do końca roku

5 niedziel do zimy

Twoje imieniny

Małgorzata

■ Wywodzi się z języka greckiego od słowa margarites, czyli perła. W Polsce należy do najpopularniejszych imion już od średniowiecza.

■ Jest subtelna, delikatna, stała w przekonaniach. Bywa nawet uparta. Ma skłonność do podejmowania szybkich decyzji, mimo to rzadko się myli w swoich wyborach.

Maria

■ Imię o nie do końca wyjaśnionym pochodzeniu, prawdopodobnie hebrajskim. Najwcześniejsze jego wersje to Miriam i Maryam, które wywodzą się od akadyjskiego słowa mariam, czyli napawać radością lub od egipskiego miri-jam (ukochana przez Boga). Imię ma szczególną pozycję w Kościele katolickim, bowiem było noszone przez Matkę Boską.

■ Jest odpowiedzialna, lojalna i wiarygodna, troszczy się o dom. Intuicję łączy ze znajomością ludzkiej natury. Lubi spokojne życie, wycieczki za miasto i dalekie podróże.

Edmund

■ Pochodzi z języka staroangielskiego i jest zbitką słów ead (dobrobyt, pomyślność) i munt (obrońca, strażnik). Oznacza więc kogoś zamożnego, który potrafi troszczyć się o innych.

■ Jest wrażliwym i uczuciowym indywidualistą. Ma duże powodzenie u kobiet, lubi zabawę i dobre trunki, ale jeszcze wyżej ceni sobie życie rodzinne. W tajemniczy sposób potrafi rozwiązać tę kwadraturę koła. (tor)

W TVP. Dla Jacka Kaczmarskiego

„Mury”
w przedszkolu

Rozmowa z poetą i piosenkarzem Jackiem Kaczmarskim

- Czy myślał pan kiedyś, że pańskie piosenki będą śpiewane przez dzieci?

- Nie tylko myślałem, ale i słyszałem. Śpiewały moje własne dzieci, ich koledzy i koleżanki w szkołach.

- Czy to nie za poważne dla nich teksty?

- Zależy które. Zresztą dziecko pojmuję piosenkę inaczej. Sam śpiewałem w dzieciństwie z upodobaniem piosenki np. Ewy Demarczyk, nie mając większego pojęcia o ich poetyckim przesłaniu. Brała mnie muzyka, gra słów, „to coś”, co zwraca uwagę na jedno, a każe pomijać drugie.

- Jak ocenia pan te dziecięce interpretacje?

- Chciałoby się powiedzieć, że są niemal profesjonalne. Ekspresja, jak to bywa z dziećmi, poruszająca, niezakłamaną.

- Czy zechciałby pan powiedzieć coś naszym Czytelnikom o aktualnym stanie swojego zdrowia?

- Ogólnie sprawy idą we właściwym kierunku, sądząc po wynikach badań i opiniach lekarzy. Rozmawiał (eter)



Fot. Robert Kwiatek

sionalne. Ekspresja, jak to bywa z dziećmi, poruszająca, niezakłamaną.

- Czy zechciałby pan powiedzieć coś naszym Czytelnikom o aktualnym stanie swojego zdrowia?

- Ogólnie sprawy idą we właściwym kierunku, sądząc po wynikach badań i opiniach lekarzy.

Rozmawiał (eter)

Pomóżmy pocie

Jacek Kaczmarski - wybitny poeta, muzyk, piosenkarz został boleśnie dotknięty chorobą nowotworową (o ironio - umiejscowioną między krtanią a przełykiem). Został poddany operacji w Austrii, która pozostawiła nadzieję odzyskania głosu. Wymaga to jednak bardzo drogiej, niekonwencjonalnej terapii i wieloletniej rehabilitacji. Z tego powodu Agencja Filmowa Profilum - producent programu „Od przedszkola do Opola”, Gdańska Fundacja Dobroczynności oraz Telewizja Polska SA, organizują dziś akcję charytatywną na rzecz artysty. W jej ramach dziś w pr. i TVP, w dwóch częściach - o godz. 10.20 i 13.15 - nadany zostanie program „Od przedszkola do Opola” z piosenkami Jacka Kaczmarskiego. Przy tej okazji uruchomiona zostanie akcja SMS-ów oraz system audiotele przed, po oraz w trakcie samego programu.

Akcję można też wesprzeć wpłacając pieniądze bezpośrednio na konto: Gdańska Fundacja Dobroczynności Bank Pekao SA Vo Gdańsk, 10801053-15495-2101-111-1 z dopiskiem Jacek Kaczmarski.

W czepku urodzona. Anna Chęcka-Gotkowicz

Na tropach muzyki

Kiedy słuchamy muzyki, czujemy jak „nastrój duszy naszej ulega zmianie”, ale nie wiemy, dlaczego. Od wieków myśliciele zastanawiają się nad znaczeniem muzyki, jednak niewielu z nich jednocześnie ją wykonuje.

Gdańska pianistka Anna Chęcka-Gotkowicz od lat fascynuje się filozofią muzyki. Jako naukowiec ma o tyle utrudnione zadanie, że pianistką zajmuje się profesjonalnie: jest laureatką wielu konkursów, koncertuje i uczy w szkole. Ukończyła z wyróżnieniem Akademię Muzyczną w Gdańsku w klasie prof. Waldemara Wojtala.

Filozofia pozwala odetchnąć

Gdy Ania uczestniczy w konferencjach i odczytach, na których prezentuje swoje przemyślenia na temat interpretacji i odbioru dzieła, a potem ilustruje wystąpienia grą na fortepianie, wielu filozofów jest zadziwionych - zarówno młodym wiekiem autorki, jak i jej wspaniałą grą.

Co na to artystka? Mówi, że rozmyślanie o problemach ekspresji wykonawczej pozwala jej wznieść się nad typowe, rutynowe kłopoty pianisty, czyli perfekcyjne opanowanie formy albo idealną biegłość palców.

- Filozofia daje mi odetchnąć - mówi z przekornym uśmiechem.

Już podczas studiów na gdańskiej Akademii Muzycznej zaczęła współpracować z prof. Bohdanem Dzie-



Fot. Grzegorz Mehring

midokiem, filozofem, etykiem i estetykiem z Uniwersytetu Gdańskiego. Pod jego kierunkiem napisała pracę magisterską pt. „Ekspresja wykonawcy, a treści ekspresywne dzieła muzycznego. Konflikt czy dopełnienie”.

- Ta praca dotyczy tego, w jaki sposób wykonawca musi odczytać treści dzieła, aby móc przekazać je tak, żeby ich nie zniekształcić, a jednocześnie pozostać sobą - wyjaśnia Ania.

Przystanek Paryż

Po studiach w gdańskiej Akademii Chęcka-Gotkowicz zdobyła stypendium rządu francuskiego, które umożliwiło jej roczne studia w Paryżu u prof. Bernarda Ringeissena. Pobyt w stolicy Francji wspomina jako epizod rozbudzający jej horyzonty, który pozostawił po

sobie całkiem konkretne zdobycze. - Wiedziałam, że chcę zajmować się filozofią, więc gdy już „nagrałam” się, chodząc na Sorbonę na wykłady z estetyki - mówi Ania.

Po powrocie do Polski myślała przede wszystkim o grze na fortepianie. Zaczęła jednak pracować także jako krytyk muzyczny i z tego narodził się pomysł, żeby pisać doktorat na temat wartościowania muzyki. Zrozumiała, że nie może i nie chce oddzielać wykonywania muzyki od myślenia o niej. Na jednej z konferencji spotkała profesor filozofii i pianistkę Zdenkę Kalnicką z Ostrawy.

- Ona utwierdziła mnie w przekonaniu, że mimo iż trudno jest łączyć dwie tak absorbujące dziedziny, to jednak nie należy się zniechęcać - opowiada Ania.

Dusza i grzech

Na zeszłorocznej gdańskiej konferencji poświęconej duszy, zorganizowanej przez gdański oddział Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i wydawnictwo słowo/obraz/terytoria, pianistka wygłosiła referat pt. „Dusza muzyki, dusza w muzyce: wykonawca na tropach duchowości kompozytora”. Tezy zilustrowała recitalem, którego częściowy zapis znalazł się na płycie dołączonej do publikacji pokonferencyjnej „Punkt po punkcie. Dusza”. Jej występ wzbudził powszechny aplauz.

- Gdy dzięki udziałowi w konferencji mogłam nagrać płytę, po raz pierwszy poczułam, że te dwie dziedziny uzupełniają się, a nie wykluczają, jak sądzi wielu - mówi pianistka.

W tym roku, podczas kolejnej konferencji, tym razem poświęconej grzechowi, Ania wygłosiła referat zatytułowany „Tezy o bezgrzeszności muzyki”.

Jej fascynacja, mimo że wypływa z instrumentalnej muzyki klasycznej, obejmuje inne dziedziny. Lubi dobrą literaturę (ostatnio zadziwiła ją książka Borisa Viana „Kręciek i plankton”), choć teraz musi czytać więcej książek fachowych, dotyczących kryteriów wartościowania w sztuce.

Czyta po polsku, ale też po francusku i angielsku, bo w tych językach napisane są ważne teksty, dzięki którym powstanie jej doktorat z filozofii muzyki. Pracuje nad nim wraz z prof. Bohdanem Dziemidokiem.

Anna Gromnicka-Witek

Co za tydzień

Niedziela

Aleksander Kwaśniewski gotów był jeszcze kilka dni temu wycinać hołubce i jodłować przed komisją śledczą na dowód, że wszystko, co wiedział o aferze Rywina, zeznał już w prokuraturze. Aż tu niespodziewanie podczas śniadania z Moniką Olejnik naszła go refleksja, że chyba coś tam jednak pokręcił z datami. W Sejmie w związku z tym rozważany jest pomysł powołania kolejnej komisji śledczej, która miałaby wyjaśnić, co też Olejnik dodała do kakao, żeby odświeżyć prezydencką pamięć. Chodzą słuchy, że duże szanse na przewodniczącego komisji ma Gabriel Janowski, parlamentarzysta specjalista od prośzków o dziwnym działaniu.

Poniedziałek

„Miarka przebrała się” rzecznikowi rządu, Kaszubie, który zrugął dziennikarzy, że psują dobrą rządową robotę ujawniając tajne informacje. Ostrożnie powiedziane. Po naszymu to pismał wszystko psują już przez to, że w ogóle ujawniają istnienie tego rządu.

Ach, jak dobrze byłoby rozpedzić to bractwo na cztery wiatry albo przynajmniej zatrudnić ich wszystkich w TVP. Tam akurat dociera już wyłącznie przecieki korzystne dla rządu.

Wtorek



Fot. M. Kosyca/KFP

Coś dla ciała. Jerzy Urban ogłosił, że zamierza kupić wystawiony przez komornika na licytację kościół pod Łodzią. Chciałby tam otworzyć dyskotekę, a na zapleczu (czyli w zachrystii) może jakąś agencję towarzyską. Nie wszyscy mieszkańcy są zachwycceni tą perspektywą. Podobno szykują delegację do księdza Jankowskiego z prośbą o pomoc. Problem w tym, że prałat za to, co zdążył odłożyć do skarpety zafundował już sobie inną instytucję użyteczności publicznej, czyli szpital. Obyśmy zdrowi byli.

Środa

Mamy w Polsce długą tradycję społecznych zrzutek na podniesienie cele państwowe. Przed wojną zbierano na czołgi dla armii, teraz dla chorych dzieciaków przygrywa Orkiestra Owsiańska. Nadszedł czas kolejnej próby. W obliczu następnych setek milionów, jakie rząd obiecał utopić w PKP, w zamian za odstąpienie kolejarzy od strajku, proponujemy by każdy lojalny obywatel choć raz w tygodniu przejechał się jakąś nierentowną prowincjonalną linią. Od razu budżet poczułby się lepiej. A przy okazji można by dokupić trochę węgla, żeby wesprzeć upadającą kopalnię. Najbardziej liczymy na lokatorów willi i apartamentowców. Taaakie hałdy dałoby się usypać w ogródkach i podziemnych parkin-gach.

Czwartek

Czekaliśmy, czekaliśmy i doczekaliśmy się. Mowa o pierwszych gospodarczych korzyściach polskiej obecności wojskowej w Iraku. Okazuje się, że kilkudziesięciu panów z MON

zdążyło już nieźle się obłowić na przewalach przy zamawianiu sprzętu. Prokurator wojskowy nie docenił tej operatywności i posłał ich za kratki. Rozważany wyrok: zesłanie do naszej świeżo nabytej zamorskiej kolonii karnej pod Camp Babilon.

Piątek



Fot. Robert Kwiatek

Niepokoili nas ostatnio brak aktywności parlamentarnej pomorskiej posłanki Joanny Senyszyn. Niepotrzebnie. Pani posłanka pięknie pokazała się podczas debaty na temat wyboru czwartego wicemarszałka Sejmu. Wyliczyła cechy, jakie powinien posiadać idealny kandydat - m.in. obiektywizm, kulturę osobistą i dobry smak. Pani poseł! Rozumiemy, że chciała się pani w ten sposób zabezpieczyć przed ewentualnym wyborem, ale to zbyt techniczne. Takich jaj, to nawet w Sejmie sobie nie robią.

Dariusz Szreter



To już chyba ostatni akcent obchodów 85 rocznicy odzyskania niepodległości. W kościele pw. NMP Królowej Różańca Świętego w Gdańsku odbył się wczoraj koncert pt. „Raduj się serce”.

Fot. Grzegorz Mehring



Jeśli chcecie zapomnieć o kłopotach, koniecznie wybierzcie się do Teatru Miejskiego w Gdyni na spektakl pt. „Czego nie widać”. Zabawa murowana.

Fot. materiały promocyjne



„Kopciuszek” w reżyserii Małgorzaty Kubickiej, młodej aktorki i debiutującej reżyserki, to niezwykle przedstawienie, które niesłychanie angażuje widzów. Do obejrzenia w teatrze Wybrzeżak.

Fot. Grzegorz Mehring



Ile teatru można zmieścić w niewielkiej pudełkowej instalacji? Na pewno wie to tylko Rafał Kowalski. Jego prace oglądać można w gdańskim klubie Plama.

Fot. Grzegorz Mehring



Łukasz Pichol opowiada, jak tworzy. Podobnemu zajęciu oddawało się wczoraj w klubie Winda w Gdańsku dziesięciu młodych artystów. To dobrze, że choć raz do roku mają gdzie wystawiać.

Fot. Grzegorz Mehring



Od wczoraj do 22 listopada, w Klubie Marynarki Wojennej Riwiera w Gdyni można oglądać Krajową Wystawę Filatelistyczną „85 lat Marynarki Wojennej RP”. Tworzy ją ponad 20 tys. znaczków, od XIX-wiecznych do współczesnych, w ogromnej mierze związanych z dziejami Polski morskiej.

Fot. Sławomir Ptasznik

Czas na
Twoje
rozdanie

Pomorski



Poker

W nowym
plebiscycie
Dziennika
wybierz
tych,
z którymi
można
wygrać
coś dla
Pomorza

Czytaj już jutro!

Zdecyduj, kto
będzie w talii



Patrol „Dziennika” sprawdzał, co się dzieje z taśmą filmową, zanim trafi na ekrany

„Kill Bill” na sygnale



Nim taśma filmowa zakręci się w projektorze kinowym, znajduje się pod specjalną ochroną. Przypadki wykradania filmów niejednokrotnie miały miejsce jeszcze na etapie montażu. Złe pocięte i niepełne klatki można było potem bez problemów znaleźć w Internecie. Dlatego dla dystrybutora filmu taśma z nagraniem to przedmiot specjalnej troski.

Sposób na pirata

- Każda kopia ma swój specjalny numer, który pojawia się kilka razy w czasie projekcji - wyjaśnia Krzysztof Walendzik z Vision. - Nawet w kinie, gdy odpowiedzialność za film jest już w rękach jego szefa, na projekcjach pojawiają się odpowiedni ludzie, żeby sprawdzić czy wszystko jest w porządku.

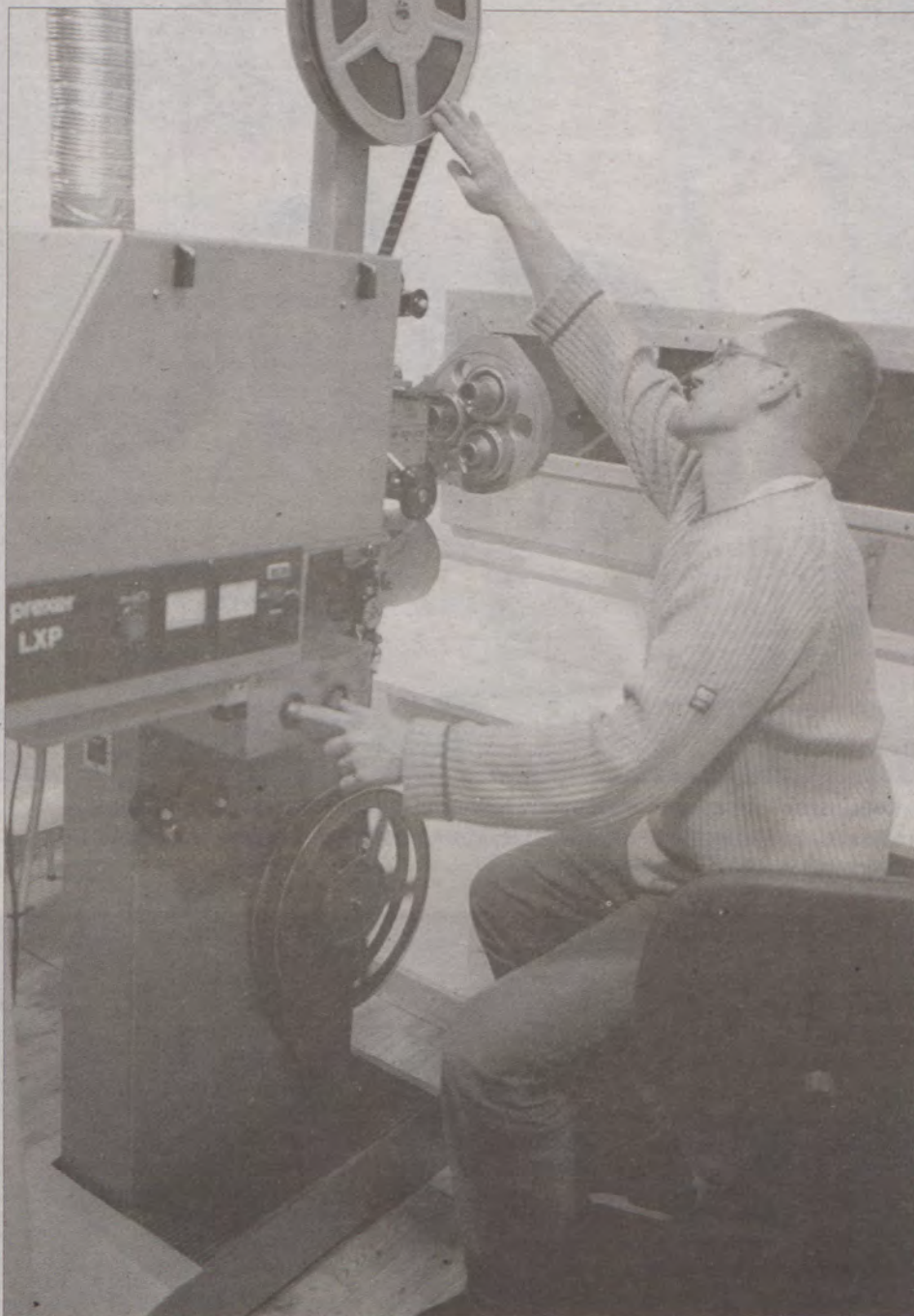
Ostrzeżenia grożące poważnymi konsekwencjami za nagrywanie pokazu wiszą praktycznie w każdym kinie. Dystrybutorzy zabezpieczają się też czasami w dość specyficzny sposób, ryzykując nawet spóźnienie premiery. Tak było z hitem ostatnich tygodni - „Kill Bill”. Do Europy, do Rzymu przyjechała tylko jedna taśma-matka, tzw. internegatyw. Tam na miejscu wykonano kilkadziesiąt kopii, które w ekspresowym tempie przyjechały do Polski tuż przed premierą.

Liczy się bufet

Patrol „Dziennika” dowiedział się też, że w obiektach, popularnie nazywanych multipleksami, poddawani jesteśmy subtelnej manipulacji.

- Tak naprawdę nie zarabiamy na biletach, tylko na bufecie - tłumaczy pracownik jednego z trójmiejskich multipleksów. - W naszym interesie jest, by gość, który przyszedł do kina, obowiązkowo kupił, np. colę i popcorn. Nad umiejscowieniem bufetu i doбором asortymentu czuwają specjaliści ludzie.

Sam pomysł jest amerykański. Nasi sojusznicy za oceanu cały czas starają się utrwaląć wizerunek kinomaniaka z obowiązującym kubkiem popcornu i puszką coli w ręku.



Przemek puszcza dziennie dwa filmy. Kinooperator może też pozwolić sobie w pracy na lekturę.

Fot. Adam Warzawa

Projektor grzeje

To czy uda się nam obejrzeć film, zależy od kinooperatora. Rolki z filmami muszą być puszczone w odpowiednim momencie, tak by projekcja była płynna.

W nowoczesnych centrach kinowych dbają o to komputery. W kinach tradycyjnych, wciąż najważniejszy jest człowiek. Kinooperator nagrzewany jest przez projektory a jego pracy non stop towarzyszy charakterystyczny terkot filmowej taśmy.

Widz badany

Wybierając się do kina mimowolnie decydujemy też, co i kiedy pojawi się na naszych ekranach. Wszystkie kinowe wyniki oglądalności dystrybuto-

rzy skwapliwie liczą i porównują, np. z sąsiednimi krajami.

Na podstawie takich badań możemy dowiedzieć się, że później niż inni i prawdopodobnie krócej będziemy cieszyć się drugą częścią przygód „Spidermana”. Film zrobił

nie tylko w Polsce spektakularną klapę.

Idąc do kina musimy zatem pamiętać, że jesteśmy pod lupą. Obserwują nas dystrybutor, właściciel kina i specjaliści od reklamy. Wszystko po to, by jak najwięcej zarobić. Na nas.

Marcin Tymiński

Hity minionego tygodnia

1. Matrix Rewolucje
2. Kill Bill: Volume 1
3. Okrucieństwo nie do przyjęcia
4. Stara Baśń. Kiedy słońce było bogiem
5. Tożsamość
6. Pogoda na jutro
7. Bad Boys II
8. Zróbmy sobie wnuka
9. Zmruż oczy
10. Małolatki u Taty

Według: www.stopklatka.pl

Zdaniem kinooperatora

Rozmowa z **Przemkiem Zakrzewiczem**, kinooperatorem w Klubie Studentów Żak

- **Czy kinooperator chodzi do kina?**

- Z dziećmi na bajki. Filmowe hity oglądam na DVD. Oczywiście, znam też filmy, które wyświetlam w kinie Żaka.

- **Ile filmów już wyświetliłeś i jednocześnie obejrzałeś?**

- Podejrzewam, że będzie ich ponad 350. Przyznam, że gdy ogląda się ten sam film po raz „enty”, można mieć naprawdę dość. Nasze kino jest jednak specyficzne, dostosowane do innej publiczności niż ta, która odwiedza multipleksy. Często wyświetlamy filmy trudne, off-owe, niektóre więc mam szansę obejrzeć kilka razy, zanim dokładnie potapię się o co chodzi.

- **Czy jest w zawodzie kinooperatora coś, co można określić mianem magii kina?**

- Ta praca często jest nudna i monotonna. Nie ma nic wspólnego z np. „Kino Paradiso”. Po prostu zmienia się rolki taśmy. W czasie pracy przeczytałem też całe mnóstwo książek. Nigdy nie mogłem zmusić się do lektury „Wichrowych wzgórz”, a tu przeczytałem tę powieść i nawet mi się podobała.

- **Naprawdę nie ma w tym uroku?**

- Cieszę się, że udało mi się poznać tyle filmów. W naszym kinie jest też publiczność inna, niż w kinach „komercyjnych”. Nie ma coli ani popcornu, ale można przyjąć z piwem z baru. Pamiętam, że kiedyś ze względów technicznych musiałem puszczać film z przerwami i ludzie bez oporów się na to zgodzili. Fajnie jest pokazywać filmy, których nie zobaczy się już nigdzie indziej: Antonioniego, Viscontiego...

- **Czyli, nie żałujesz, że jesteś właśnie kinooperatorem?**

- Zawsze interesowałem się kulturą i filmem. Moja żona kończyła studia ze specjalizacją filozoficzną. Operatorem kinowym jest mój teść. Trafiłem w dobry moment, nauczyłem się wiele od niego, a Żak po przeprowadzce rozpoczął na nowo działalność. I tak się zaczęło. W Żaku oprócz puszczenia filmów, pełnię też rolę kontrolera biletów.

Rozmawiał (mart)

Kilometry filmu

Porządny film waży dobre kilkanaście kilogramów i ma kilka kilometrów długości. Z reguły taśma filmowa podzielona jest na tzw. akty trwające po 15 minut, a sam film w tradycyjnym kinie puszcza się np. z dwóch projektorów, by ułatwić operatorom zmianę rolek. Przeciętnie kinooperator zmienia rolki siedem razy w czasie jednego seansu. Tak jest także w przypadku filmu Larsa von Triera „Idioty”:

- długość projekcji - 117 minut
- długość rolek - 3124 metry
- liczba aktów - 14
- liczba rolek - 7

W starym kinie

Tradycyjne kina odchodzą w przeszłość. W Gdańsku „zachowały się” jeszcze kina: Neptun (niegdyś Leningrad), Helikon i Kameralne. W ostatnich latach upadły placówki: „Znicz” przy ul. Szymanowskiego, „Bajka” przy ul. Jaśkowa Dolina i „Watra-Syrena” w Domu Harcerza. Tylko stary gdańszczanin pamięta kino „Delfin” w Oliwie, słynne niegdyś z tego powodu, że w kinowych fotelach masowo wylęgały się... pchły.

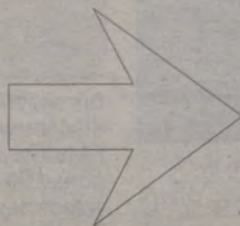
Najbliższe premiery

- To właśnie miłość - USA - w roli głównej Hugh Grant
- Rok diabła - czeski
- Dark Water - japoński
- Snoborder - francusko/szwajcarski
- Gdzie jest Nemo? - USA
- Niebezpieczny umysł - USA

Co w bilecie

10 zł

cena biletu
w tradycyjnym
kinie



Z najwybitniejszym polskim polarnikiem Markiem Kamińskim rozmawia Beata Jajkowska

Popłynę z górą lodową



Bajkał zimą i obóz na dryfującej górze lodowej – oto najbliższe plany Marka Kamińskiego.



Marek Kamiński

Urodził się 24 marca 1964 r. w Gdańsku. Polarnik i podróżnik. Założyciel i właściciel większościowego pakietu akcji firmy Gama San S. A. Laureat polskiej edycji konkursu „World Young Business Achiever”. Prezes Polskiego Oddziału The Explorers Club i członek The Explorers Club w Nowym Jorku. Założyciel fundacji „Marek Kamiński Foundation”, która ma na celu m. in. organizację wypraw, wspieranie eksploracji rejonów polarnych oraz innych miejsc na kuli ziemskiej, propagowanie polarystyki i ekologii. Autor książki „Moje bieguny. Dzienniki z wypraw 1990-98”, która zdobyła Nagrodę Artusa dla Najlepszej Książki Roku 1998 oraz książki „Moje wyprawy”. Współautor książki „Nie tylko biegun” oraz książki dla dzieci „Pocztą Polską, czyli niezwykle dzieje jednego listu”. Jako pierwszy człowiek na świecie dotarł na oba bieguny Ziemi o własnych siłach, bez pomocy z zewnątrz, w ciągu jednego roku. Odznaczony przez prezydenta Lecha Wałęsę Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za zdobycie bieguna północnego.

– Coś cicho ostatnio o Marku Kamińskim. Czyżby na kuli ziemskiej brakło miejsc do zdobywania?

– Kolejne ciekawe wyprawy planuję na przyszły rok. Niestety, nie mogę na razie zdradzić szczegółów.

– A może jednak...

– Ale tylko ogólnie. Po pierwsze – jezioro Bajkał zimą. Po drugie – chcę rozbić obóz na dryfującej górze lodowej i z nią popłynąć. Po trzecie –... o jej nie mogę... powiem tylko, że jest taki ciekawy projekt związany z Arktyką. Myślę też o podróży dookoła świata...

– No dobrze, nie naciskam. A już sądziłam, że skończył pan balansować na pograniczu życia i śmierci i postanowił rozwijać się jako autor książek.

– Bez przesady. Napisałem jedną książkę „Moje bieguny”. Potem poproszono mnie, bym ją nieco rozszerzył i tak powstały „Moje wyprawy”. Czułem, że muszę podzielić się moimi doświadczeniami z ludźmi.

– A ma pan ich sporo. Policzmy: Spitsbergen w 1990 r., trzy lata później Grenlandia, w 1995 roku aż dwa bieguny, rok później znów biegun południowy, w 1999 r. – Pustynia Gibsona, w 2000 – przepłynięcie przez Atlantyk, przejście Grenlandii, wyprawa do źródeł Amazonki, Kilimandżaro i biegun północny, w 2001 roku znów biegun północny, a rok po nim Greenland Adventure z Kilimandżaro z Zanzibarem. Skąd u pana pęd do tak ekstremalnych przygód?

– Wszystko zaczęło się od książki. To one pokazały mi, że świat jest taki ciekawy.

Pomyślałem, że jeśli takich przygód zasmakowali inni, więc czemu nie ja... To się wszystko wzięło z chęci poznania świata, przeżycia życia ciekawie, inaczej, trochę niekonwencjonalnie. Na pewno nie z próżności czy pogoni za sławą.

– Pierwszy Polak, który przeszedł Grenlandię. Pierwszy człowiek na świecie, który w jednym roku był o własnych siłach na obu biegunach. Jak to jest być tym pierwszym w historii?

– Grenlandię przeszedłem razem z Wojtkiem Moskałem. Zresztą, gdyby nie przyjaciele, tacy jak Wojtek czy Michał Kochańczyk, a także wielu innych, nie byłoby tych biegunów. Grenlandia to miał być trening przed biegunem Północnym. Bo odkąd sięgam pamięcią, zawsze marzyłem o biegunach. A pierwszy człowiek w historii... Cóż, w ogóle nie myślę o tym. Fajnie było te rzeczy zrobić, to były wspaniałe przygody. Ale teraz nie zastanawiam się już nad tym co było, tylko planuję przyszłość.

– Białe, zimno, wieje, temperatura poniżej minus 20 stopni, niebezpieczne szczeliny lodowe, dryfujące kry... Ryzykuje pan życie. Co na to rodzice, narzeczoną? Wytrzymują taki stres?

– Na pewno nie są zadowoleni, że robię takie rzeczy. Boją się, martwią – jak wszyscy rodzice. Wiem, że powinienem ich słuchać, ale muszę też słuchać jakiegoś wewnętrznego głosu i pogodzić te sprawy. A narzeczoną nie broni. Sama wymyśla jakieś nowe projekty.

– No, a firma Gama San, którą pan prowadzi?

– Jestem tam w radzie nadzorczej. Zajmujemy się systemami grzewczymi. Realizuję teraz nowe projekty, a dokładniej zajmuję się energią słoneczną i biotermalną. A myśleć o tym można równie dobrze i na biegunie.

– Samotność nie dokucza, gdy tygodniami widzi się tylko śnieg i lód?

– Człowiek może być sam nawet w wielkim mieście. A może w ogóle nie czuć się samotny na Antarktydzie, gdy wie, że inni o nim myślą.

– Na Kilimandżaro w 2001 r. wszedł pan z Wiesławem Walendziakiem, kompozytorem Krzesimirem Dębskim, malarką Katarzyną Piserą, filmowcem Wojtkiem Ostrowskim. Czy nieprofesjonaliści dają sobie radę z taką górą, gdzie temperatura waha się od plus 30 do minus 20 stopni na szczycie?

– Bardzo dobrze dali sobie radę. Wcześniej trochę się przygotowywali, mieli odpowiedni sprzęt. Ale umówmy się, Kilimandżaro to jest po prostu taki dłuższy spacer, który można polecić każdemu. Tam tylko sam wierzchołek jest trochę trudniejszy, ale to była w sumie wycieczka.

– Ze znanymi w nieznanie – pod tym hasłem Fundacja Marka Kamińskiego organizuje teraz wyprawy w rejony polarne, do dżungli, na pustynie dla ekstremalnych turystów. Są chętni?

– Oczywiście. Ludzi bardzo pociągają takie eskapady.

– Kto jeździ, zważając, że wyprawa turystyczna do dżungli amazońskiej kosztuje 3200 dolarów na osobę za dwa tygodnie?

– Bardzo różni ludzie. Wszyscy ci, którzy chcą poznać świat w inny sposób niż z okien hotelu lub samochodu. To jest inny rodzaj turystyki, pod patronatem „National Geographic”, połączony z obserwacjami, uczeniem się nowych rzeczy właśnie przez wyprawy. A cena? Najchętniej robilibyśmy to za darmo, ale nie mamy takich środków, ani takich sponsorów.

– Będzie można połowić piranie, zapolować na kajmana, zbierać kauczuk. Nie boi się pan zabierać na takie eskapady nieprzygotowanych zupełnie ludzi?

– Jeżdżą niewielkie, kameralne grupy, po około 12 osób. Są pod opieką profesjonalistów. Współpracują z nami tacy podróżnicy jak Leszek Cichy, Wojciech Moskał, Michał Kochańczyk, Beata Pawlikowska. Sęk w tym, by wyprawę tak przygotować, aby zminimalizować wszelkie ryzyko. Każdą eskapadę poprzedza gruntowne szkolenie uczestników, dobrane odpowiedniego sprzętu. To nie jest biuro podróży, gdzie wyznacza się termin zbiórki i wyjeżdża.

– Czego nie zrobiłby w życiu Marek Kamiński?

– Wielu rzeczy. Na przykład nie poświęciłbym życia dla sławy.

– Założmy, że w u źródle Amazonki łapie pan złotą rybkę. O jakie trzy rzeczy by pan ją poprosił?

– Poprosiłbym o wiarę, nadzieję i miłość.

Zdjęcia Elżbieta Chylińska

Rottowie w krainie błyszczących maszyn, czyli...

Mekka motocyklistów

Otwierają się drzwi i do pokoju wchodzi kobieta z tacą pełną filiżanek pachnącej herbaty i czekolady. Zadbana, umalowana, uśmiechnięta, wzorowo przepasana fartuszkim. Ot, po prostu gospodyni, z tego najlepszego, ginącego gatunku. Może właśnie dlatego gościom w mieszkaniu państwa Rottów prośba pana domu skierowana w jej stronę wydaje się cokolwiek dziwna.

– Kochanie, bądź tak dobra i przynieś jeszcze głowicę od Matchless TS 350 – rzuca jakby mimochodem Krzysztof Rotta, a żona zdaje się przyjmować tę uprzejmą prośbę jako najzwyklejszą w świecie. Jakby mąż upominał się o ciasteczka, a nie o coś, o czym typowa gospodyni domowa, ba, nawet i gospodarz, co śmie twierdzić, że cokolwiek na motoryzacji się zna, ma raczej mierne pojęcie. Ale po bliższym przyjrzeniu się pokojowi, w którym goście siedzą można stwierdzić, że faktycznie prośba była jak najbardziej na miejscu. W przeciętnej wielkości mieszkaniu w bloku wygospodarowano cały pokój dla... motocykli. Na ostatnie piętro wprawdzie trudno byłoby wnieść cały motor, ale silnik od Triumph 550 CSD stoi na honorowym miejscu. Są i inne, trudniejsze do zidentyfikowania dla laika pamiątki związane z motocyklami, fotografie motocykli i motocyklistów, miniatury motocykli, części motocykli przygotowane do renowacji... Bo motocykle to pasja pana Krzysztofa, a nie można przecież żyć z dala od tego, co się kocha.

Junak za kieszonkowe

– Muszę mieć w pobliżu choćby jakąś namiastkę, co z tą pasją związanego – przyznaje Krzysztof. – Z tym silnikiem (bo zarówno AJS 500, jak i Matchless to motocykle, jak się pewnie większość Czytelników domyśliła) wiąże się dość ciekawa historia. W „Classic Bike”, czasopiśmie motocyklowym, jeden z pasjonatów z Afryki szukał informacji o silniku niemalże identycznym, ten sam model, rok produkcji, nawet numer seryjny niewiele się różnił od mojego. Jak dwa tak rzadkie modele, tak blisko ze sobą „spokrewnione”, los rozrzucił po świecie?

Krzysztof Rotta pierwszy motocykl kupił za kieszonkowe, oczywiście oszczędzane pieczętówce na ten cel.

– To był Junak. Nie pamiętam ile kosztował, ale coś koło ówczesnych dwóch średnich pensji. Nie



– Muszę mieć w pobliżu choćby jakąś namiastkę, co z tą pasją związanego – przyznaje Krzysztof. A że pasją są motocykle, to w mieszkaniu na ostatnim piętrze bloku stoi na honorowym miejscu silnik od Triumph 550 CSD.

Fot. Sławomir Ptasznik

był w najlepszym stanie, żeby jeździć musiałem go najpierw sam doprowadzić do stanu używalności. Nie było to łatwe, szczególnie że doświadczenia w tym względzie nie miałem żadnego. Znamy twierdzą, że mnie i tak było łatwiej niż innym, bo mam wrodzone manualne zdolności. Tak czy inaczej, wiele przy tym Junaku musiałem się nauczyć – wspomina pan Krzysztof.

Chodaki za AJS

Następny był AJS z 1955 roku, 500 cm sześć. pojemności. Cacko angielskiej produkcji, na które dorosły już Krzysztof, po odbyciu służby wojskowej, wydać musiał 120 tys. zł. Dość sporo, zważywszy, że w latach osiemdziesiątych zarabiano się zwykle nie więcej niż 7-8 tysięcy.

– Ale warto było. Mam go zresztą do dziś. Czy jeździ? Ba! Przejechaliśmy na nim 34 tysiące kilometrów. W 2001 w Holandii na spotkaniu AJS and Matchless Owners Club dostaliśmy nagrodę za pokonanie najdłuższego dystansu, choć dodam, nie dorównywał on temu wa-

lijskiemu (5 tysięcy). Od miejsca spotkania dzieliło nas bowiem tylko 1300 km – na dowód prawdziwości swoich słów pasjonat prezentuje wyróżnienie w kształcie chodaków holenderskich. – Na tym motocyklu zwiedziliśmy prawie całą Europę. Bez czterech państw: Islandii, Finlandii, Portugalii i Hiszpanii.

– A jaki on jest wygodny, te nowe w ogóle się do niego nie umywają – wtrąca Anna Rotta, która właśnie pojawiła się w drzwiach z głowicą od Matchlessa.

Kto nie był na Man, nie był nigdzie

– Matchless to zupełnie inny rodzaj motocykla, sportowa maszyna produkowana w Anglii. A angielska wyspa Man jest mekką motocyklistów. Bo kto nie był na Man, właściwie nigdzie nie był. To wysepka odwiedzana przez 50 tys. ludzi, podczas festiwalu motocyklowego gości zwykle około 30 tys. maszyn. Właśnie Matchless wygrał pierwszy organizowany tam wyścig. W 1907 roku.

– Tę głowicę – tu Krzysztof bierze do ręki swój skarb – znalazł dla mnie kolega w Holandii. Kupiłem kiedyś Matchlessa TS 350 z 1929 roku. Był w fatalnym stanie – bardzo zardzewiały i bardzo niekompletny. Brakowało między innymi głowicy, której szukałem 5 lat. A poszukiwania były na tyle intensywne, że ktoś zdecydował się je opisać w „Classic Bike”. Ja jej szukałem, a ona spokojnie zbierała kurz na półce jednego z kolekcjonerów, który nie miał pojęcia, co właściwie przechowuje. Potem zdobyłem cylinder do tego motocykla. Ten sprowadziłem aż z Australii. W międzyczasie gromadziłem dokumentację dotyczącą modelu TS 350.

Cud techniki

Dokumentacja to może mało powiedziane, bo w rękach Krzysztofa pojawia się opasły skoroszyt, w którym zgromadzone są nawet wycinki z gazet pochodzące z 1927 roku, zdjęcia jedynego (oprócz tego należącego do Rotty) europejskiego modelu, fo-

tografie tych należących do pewnego Australijczyka.

Matchless z 1929 to jedyny motocykl pana Rotta, który nie jeździ.

– Jeszcze nie jeździ – prostuje szybko kolekcjoner. – Ale nie jest to mój jedyny Matchless. Mam jeszcze model G11CSR z 1955 roku, bardzo rzadki. W takiej wersji produkowano go przez rok. Matchlessy to czołówka ówczesnego sportu motocyklowego. W 1958 roku w Londynie pewien dziennikarz z „The Motor Cycle” przeprowadził podczas swojej przerwy na lunch dość ciekawą próbę. Wsiadł na taki motocykl i na torze służącym do mierzenia prędkości przez godzinę non stop jechał z prędkością ponad 103 mile na godzinę, czyli około 166 km/h. Na tamte czasy to prawdziwy rekord. Motocykl zniósł to praktycznie bez usterek. Przepalili się tylko światełko stopu.

Oprócz Matchlessów i AJS państwo Rottowie mają jeszcze Kawasaki i Yamahę.

Hobby – oglądanie telewizji

– Kawasaki to Z900 z 1976 roku, piękny klasyczny motocykl, przez cztery lata absolutny król swojej klasy. O nim zresztą też pisało w „Classic Bike’u”. Na mityngu posiadaczy Kawasaki Z, ktoś zaczął mnie i zapytał, czy to ja jestem ten Krzysiek z Polski co podróżuje z żoną, bo czytał o naszym motocyklu – śmieje się ów Krzysiek z Polski. – A Yamaha? Yamaha służy nam właściwie do odciążania naszych staruszków. Jest stosunkowo nowa. To model FJ 120 z 1986 roku. To nasz motocykl turystyczny.

Krzysztof obraża się, kiedy jego pasję nazywają hobby, a jego hobbystą.

– Moje hobby to oglądanie telewizji, mówią niektórzy. Ja nie chcę być stawiany z nimi w jednym szeregu. Moje zamiłowanie do motocykli to coś więcej – mówi. – To mój sposób na przetrwanie. Trzeba pozostawić na świecie coś po sobie. Po mnie zostaną motocykle, które być może uda mi się ocalić od zniszczenia i od zapomnienia.

Agata Grzegorzczak

Gdańsk. Ludzie, którzy świętowali 11 Listopada w Głównym Mieście Honorowa lista uczestników

A
Adamowicz Czarek
Ambroziak Gabriela
Andrószkowski Mateusz
Antoni Dutko

B
Bachmarczyk Ryszard
Badzia Marcin
Badzio Andrzej, Marcin
Bajchiszewski Bartłomiej
Bajorek Klaudia
Balicka Blanka
Balicka Irena
Balmas Daniela
Balmas Kazimierz
Banach Karolina
Banach-Mazur Paulina, Kuba
Bartlak Grażyna
Bartlak Krzysztof
Beling Teresa
Berezi Janusz
Berg Katarzyna, Robert, Weronika
Berg Krystyna, Tadeusz
Biana Anna, Tomasz
Bielicki Wojciech
Biernacki Lech, Dominika, Piotr,
Beata, Bartek

Biesiada Magdalena
Bisewski Gerard
Bisewski Przemek
Bling Małgorzata
Block Joanna
Błahuszewski Wacław
Błaszczkowski Szymon
Błażejczyk Jerzy
Błażek Zygmunt
Bodetka Bogusław
Bogucki Janusz
Bonisławska Ilona
Bonisławska Ilona
Borczakowska Bożena
Borczakowska Marta
Borczakowska Paulina
Borek Magdalena
Borowski Zygmunt
Borzyszkowska Aleksandra
Borzyszkowska Bożena
Borzyszkowski Michał
Bronk Aurelia, Jerzy, Katarzyna
Bronk Marek
Bronk Marian
Brzezińska Aniela
Burdak Grażyna
Butlewski Zenon

C
Centrum Gimnastyki Artystycznej
Dworek Artura Orunia
Choromańska Sylwia
Chudy Salomea
Cichońska Paulina
Ciechanowicz Michał
Cieśla Anna
Cieśla Władysław
Cukierski Stanisław, Jadwiga
Czaplik Magda
Czarnecka Bożena
Czeputkowski Zbigniew
Czerwiński Adam
Czerwiński Stefan

D
Daja Maciej
Dambrowska Natalia
Daniliewicz Ewa
Dankiewicz Katarzyna
Dankiewicz Stanisław
Dejne Piotr
Demidowicz Bogusław
Dębicki Włodzimierz
Dębska Wiesława, Katarzyna
Dębski Józef
Długoska Sylwia
Dmowska-Kopeć Danuta, Andrzej
Drab Iwona
Drzycimski Grzegorz
Duda Adam
Dulska Krystyna
Durmaj Wiesław

Duszyńska Katarzyna, Liza
Duszyńska Krzesisława
Dzicewicz Natalia
Dziubich Maciej

E
Ebertowski Piotr
Estkowska Katarzyna

F
Figel Krzysztof
Fijas Antoni
Forkiewicz Witold
Fryczyńska Agnieszka

G
Gajewska Aleksandra
Gasperowicz Irena
Gasperowicz Marek
Gdaniec Bogdan
Gdaniec Edward
Gdaniec Maria
Gdula Helena
Gębski Ireneusz
Gębura Paulina
Gilla Bożena
Gilla Wojciech
Gintowt Anna
Gintowt Marek
Gintowt Stanisław
Girsztowt Anna
Głaza Krzysztof, Gabriela, Anna,
Marta

Głombiowscy Jerzy, Bożena,
Tomasz, Bartosz
Gniewosz Stanisława
Gobis Wiesław
Godymirska Ligia, Paul, Michał
Gołęzowski Andrzej
Gorakowska Stanisława
Gorząc Justyna
Gorzowska Justyna
Górczyński Barbara, Ewelina,
Błażej
Górcy Katarzyna, Jakub
Grabski Zbigniew, Michał
Grap Jacek
Greszkiewicz Czesław
Grobelska Teresa
Grobelski Zbigniew
Gryziak Piotr
Grzegorzak Edward
Grzywacz Sylwia, Waldemar
Gulczyński Zbigniew
Gwiżdź Joanna
Gwiżdź Marta
Gwoździowska Pamela

H
Hap Joanna
Hewelt Mateusz
Hewelt Mieczysław

I
Ignatowska Anna
Illa Edwin
Illa Krystyna
Illa Marek, Wiesława, Łukasz,
Michał

J
Jacykowski Zbigniew
Jakitowicz Alicja
Jakitowicz Janusz
Jakitowicz Maria
Jakitowicz Mateusz
Jakubowscy Janina, Władysław
Jakuszek Dawid
Jasionka Jadwiga
Jasionka Marek
Jędrzejewski Edward
Jurewicz Ewa

K
Kabelis Robert
Kaczynski Jakub
Kaim Wojtek
Kalicka Agnieszka
Kalsztajn Karol
Kamińska Dorota
Kamińska Krystyna
Kamińska Zuzanna

Kamiński Aleksander
Kamiński Roman
Kamiński Wojciech
Kamysz Ewelina
Kanthak Jaś
Kapiszka Kamila
Karasek Grażyna
Karo Dorota, Zuzanna, Eja,
Dominika

Kasińska Olga
Kielczyński Mikołaj, Maciej
Kisielewicz Wiesław, Elżbieta,
Patrycja, Aneta

Klein Beata
Klimaszewski Paweł
Knoll Katarzyna
Kobryn Michał, Rafał
Kohne Leiba
Kolasinski Jan
Kolesińska Maja
Kończ Mariola
Konarski Krzysztof, Roman
Konarska Marlena
Kopczyńska Teresa
Koręda Zygmunt
Kosicki Lech
Kosowska Anna
Kostewicz Anna, Paweł,
Maksymilian
Kostowscy Mikołaj, Michał,
Małgorzata

Kostrzewa Agata
Koszczak Maria, Urszula
Koszybowska Beata
Kościowska Agnieszka
Kowalska Joanna
Kozanka Józef
Kozanka Urszula
Kożykowski Stefan
Krajoński Jerzy
Krakowiak Ewa
Kramek Mariola, Sławomir,
Paweł, Justyna
Krawczak Krystyna, Natalia
Krejza Wioletta
Król Ewa, Kasia
Król Jacek
Król Józef
Król Maria
Kruk Małgorzata
Krzyszowski Maciej, Mateusz,
Tomasz

Krzyżak Elżbieta, Jan
Krzyżanowska Anna
Ksowiecki Jacek
Kubik Janusz
Kubik Weronika
Kubiś Janusz, Maria
Kuchta Edmund
Kulczycki Mariusz
Kurczewicz Wiesława
Kurkis Ewa
Kurowska Daniela
Kurowski Maciej
Kusa Paulina
Kuszewicz Eugeniusz
Kuszewicz Jolanta
Kuzmińska Zdzisława
Kwapisiewicz Patryk
Kwaśniewski Mikołaj
Kwidzińska Anna
Kwidziński Roman
Kwiesielewicz Magdalena

L
Landhamer Joanna
Leszczyński Paweł
Lewandowski Witold
Lewandowski Leszek
Lichs Maria
Lila Jerzy
Lipińska Małgorzata, Patrycja,
Dominika

Lipkowski Andrzej
Ludkiewicz Alina
Ł
Łangowski Filip
Łąski Kamil
Łuba Ewa, Paulina, Mateusz,
Dariusz

Łukasiewicz Martyna, Karol
Łukowski Paweł

M
Maciejewscy Teresa, Anatol
Madziec Beata, Dariusz
Majewski Maciej
Mamcarz Agnieszka
Mańsko Janina
Markun Bożena
Marszewska Ewa
Matysik Krystyna, Jerzy
Mech Ryszard
Mendat Elżbieta
Miazga Anna Maria
Miazga Leszek
Miaskowska Justyna
Michalczyk Andrzej
Michalska Iza
Międzobrodzka Ewa
Mindewicz Andrzej
Mingielewicz Andrzej
Minko Janusz
Molenda Ryszard, Grażyna,
Magdalena

Moskwa Mieczysław, Aleksandra
Mowarska Agnieszka
Myjkowski Jan
Myszkowska Zofia
Myszkowski Mieczysław

N
Naguszewska Henryka
Naguszewski Wiesław
Nalaskowska Katarzyna, Łukasz
Niechwieńdowicz Alicja, Miłosz,
Maja

Niemiałkowska Jolanta
Niemiałkowski Olek
Niemiałkowski Sławomir
Nierzwicka Kamila
Niżegorowski Mateusz
Norkowscy Kasia, Paweł,
Łukasz, Filip, Agata

Nowak Bożena
Nowak Karol
Nowak Wojciech
Nuszel Władysław

O
Obiegło Alina
Obiegło Krzysztof
Oczki Kazimierz
Orłowa Elżbieta
Orska Julia
Osojca Artur
Ożarówka Krystyna
Ożarowski Bartosz
Ożarowski Dariusz

P
Pacholczyk Andrzej
Paczowska Danuta
Paczowska Eliza
Palczewska Żaneta
Palińscy Ewa, Bogusław, Anna,
Jacek, Paweł
Paluchowska Barbara, Yorrick
Panaszewicz Maria
Panaszewicz Melania
Panaszczuk Bolesław
Paradowska Teresa
Paradowski Ryszard
Paradowski Ryszard, Tomasz
Paszkowska Paulina
Pawlaczyk Anna, Michał
Pawlaczyk Marta
Pawłowski Jarosław
Pawłowski Roman
Perko Danuta, Marek
Petk Adrian
Piątek Magda
Piekarek Magda
Piercholski Dawid
Pięczyńska Elżbieta
Pietrzak Magdalena
Piotrowicz Daria
Piotrowicz Marek
Piotrowicz Ryszard
Piotrowski Roger
Pirowicz Kamila

Pitkiewicz Andrzej
Pniewska Aleksandra
Popiel Ewa
Prabucki Wojciech
Prasowska Barbara
Przybyła Piotr
Puchalski Krzysztof

R
Rachwalska Aleksandra
Raif Emilia
Rajczakowska Urszula
Rankiewicz Witold
Raszkiewicz Alicja
Ratajski Jan
Razalewicz Anna, Karolina
Regliński Wojciech
Reszkowska Joanna
Reszkowska Maria
Rewerski Antoni
Ring Marika
Roda Ewa
Rodziewicz Ludmiła, Cezary,
Marcin

Rogóż Zdzisław
Rojek Anna, Włodzimierz
Romańczuk Albert
Rosa Krzysztof
Rosa Teresa
Różycka Wanda
Różyński Andrzej
Rut Barbara, Sławomir
Rynkowska Agata
Rzeczycki Michał
Rzeczycka Lidia
Rzeczycki Tadeusz
Rzemycki Jakub

S
Sabatura Piotr, Jan
Sadowski Michał
Saja Natalia
Salamonowicz Tomasz
Saniuk Edward
Santer Krystyna
Sarnowski Andrzej
Sawaryn Michał
Sawicka Agata
Schuchardt Beata
Selonke Daria
Sidorowicz Marian
Siedlecka Małgorzata
Siewruk Olga
Sikowscy Jolanta, Roman
Simińska Irena
Simińska Monika
Sińczak Jerzy
Sitarek Piotr, Michał, Patryk
Skirmunt Olgierd
Skoczek Henryk
Skrzypek Piotr
Sliński Stefan
Smała Henryka
Smuniewski Bogdan
Snarski Tomasz
Sokołowska Agnieszka
Sokołowska Urszula
Sosnowska Kazimiera
Spychalska Helena
Spychalski Albin
Stanek Natalia
Stasiak Adrian
Stasiak Tadeusz
Staszura-Zielińska Halina
Stekiewicz Izabela
Stefaniak Grażyna, Marek,
Patryk, Dominik

Stelmasiewicz Andrzej
Stelmasiewicz Ewa
Stępkowscy Grażyna, Krzysztof
Stojek Donata
Stojek Longin
Strojna Joanna
Stryewska Alicja
Stys Dorota
Sukiert Krzysztof
Syroka Alina
Szadkowska Małgorzata
Szatka Maria
Szatkowski Krzysztof
Szatkowski Mateusz

Szawłowska Irena
Szczurowscy Agnieszka, Bogusław
Szevszeń Magda
Szkolny Klub Europejski
Gdańskiej Samochodówki
Szmocylik Leonard
Szymt Kari, Jerzy
Szreder Maksymilian
Szubarczyk Anna
Szubarczyk Bolesław
Szurolak Jerzy
Szuster Piotrek
Szwed Bartłomiej, Aleksandra,
Regina

Szyling Damian
Szymański Iwona, Marcel, Ewa
Szymański Nikodem
Szymański Waldemar
Szymański Zdzisław
Szyślak Genowefa, Henryk

Ś
Świątkowski Zygmunt
Święcicki Czesław

T
Tarczynscy Janina i Stanisław
Tomacki Marcin
Tomacki Zenon
Tomczyszyn Stanisław
Tomczyszyn Teresa
Trawicka Irena
Trawicki Henryk
Tulinowski Łukasz
Tusk Sonia
Tuskowska Magda

U
Uchnast Cezary i Sławomira
Ugorenko Stanisław, Małgorzata,
Marcin, Jędrzej, Ewa
Urbanowicz Jolanta, Janusz,
Karolina

W
Wachowiak Agnieszka
Waciński Piotr
Walkiewicz Jan
Wardak Krzysztof
Wawerski Czesław
Werner Karolina
Wesołowski Mateusz
Wianecka Alicja
Wichman Bogdan
Wiczling Ryszard
Widiński Zbigniew
Wierchoń Krystyna
Więcek Grażyna
Wiśniewska Halina
Witz Stanisław
Wnęć Hildegarda
Wolaszek Eugenia
Wołczyński Wiesław
Wóźniak Jolanta
Wójtowicz Alicja
Wycichowska Agnieszka

Z
Zając Artur
Zarembka Kamila
Zarzycki Michał
Zawadzki Włodzimierz
Zbierski Paweł
Zborowska Wanda
Zdroicka Monika
Zespół Szk. łączn. w Gdańsku
Zgrzybłowski Marian
Zielińska Anna
Zielińska Lidia
Zielińska Lucyna
Zieliński Grzegorz, Krzysztof
Zimerman Krystyna
Ziomkowska Dorota, Paulina,
Alicja, Agata
Znajewski Wojciech
Zupkowicz-Hampel Małgorzata
Ż
Żurkowska Danuta

Kup pan. Karabin i płaszcz

Coś z Warszawy



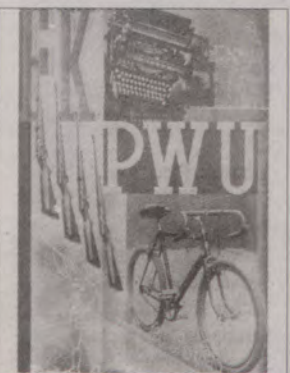
Płaszcz przeciwdeszczowy, również ze stolicy.

Dziś prezentujemy reklamówki zamieszczone w ostatnim wydaniu po polsku „Przewodniku po Gdańsku”. Książeczka ukazała się w 1939 roku nakładem Gdańskiej Macierzy Szkolnej. Oprócz typowo gdańskich reklamówek znalazły się w niej także „ramki”, w których prezentowały się firmy i zakłady z głębi kraju. My wybraliśmy reklamy warszawskie.

Pierwsza z nich zachwała karabiny z Państwowej Wytwórni Uzbrojenia. Biuro sprzedaży PWU mieściło się w stolicy przy ul. Mazowiec-

kiej nr 9, a sklep na Krakowskim Przedmieściu 11.

Oprócz karabinów w przewodniku można znaleźć całostronicową zachętę do kupowania warszawskich płaszczy przeciwdeszczowych. Szykiem takiej odzieży zajmowała się spółka akcyjna „Wola”. Modny i suchy warszawiak miał do wyboru dwa wzory płaszczy - Panora i Rainster. (mart)



PAŃSTWOWE WYTWÓRNIĘ UZBROJENIA
• BIURO SPRZEDAŻY
WARSZAWA, Mazowiecka Nr 9 tel. 572-30
Długo, Warszawa, ul. Krak. Przedmieście Nr 11
Włosek, ul. Mickiewicza Nr 12

Warszawskie karabiny
w „Przewodniku po
Gdańsku”.

Repr. Z arch. autora

Gdańsk. Kilkaset lat historii portu i stoczni

Od św. Wojciecha do



Stocznia Cesarska - dziś Gdańska Stocznia Remontowa na początku XX wieku.

Fot. Pocztówki Starego Gdańska

Losy Gdańska nierozwalnie związane są z portem. Już na samym początku istnienia grodu, u zakała Motławy, powstała pierwsza przystań dla łodzi. Badania archeologiczne wskazują, że nie była to prymitywna przystań, ale wielki port wyposażony nawet w specjalne nabrzeże. Prawdopodobnie do niego przybiła łódź wioząca św. Wojciecha, który przybył na nasze tereny prowadzić działalność misyjną. Jak potoczyły się losy świętego wiemy. Był on jednocześnie jednym z pierwszych morskich podróżników, o któ-

rych wspominają kroniki.

We wczesnym średniowieczu, jakieś trzysta lat po podróży św. Wojciecha, Gdańsk posiadał już port na niezłym poziomie. Rozwijał handel morski z Prusami, Szwecją, Danią, Flandrią, Anglią, a nawet z Bizancjum. Do Gdańska przywożone są m.in. sukna, sól. Miasto opuszczały zaś suszone ryby, produkty leśne, futra, skóry bursztyn i zboże.

Krzyżak mówi płac

W czasach, gdy Gdańskiem rządili Krzyżacy, ci wprowadzili obowiązkową opłatę od wszystkich statków zawijających do portu, tzw. palowe. Wnosiły ją statki, które chciały cumować

przy nowych przystaniach, zbudowanych przez zakon, m.in. pomiędzy wylotami ulic Długi Targ i Szerokiej. Załogi statków z pieniędzmi udawały się do Ratusza Głównego Miasta.

Od 1361 roku Gdańsk należał do Związku Miast Hanzeatyckich. Przynależność do Hanzy oprócz licznych przywilejów nakładała też ograniczenia. W Gdańsku obowiązywał np. zakaz sprzedaży statków kupcom spoza Hanzy. Ci nie mogli również u nas budować statków. W tym czasie powstają też pierwsze spółki okrętowe. Głównie ze względów bezpieczeństwa kupcy pływają we flotyllach liczących po kilkanaście okrętów.

Płyną statki

Niezależnie od zawirowań historycznych, gdański port cały czas się rozwijał i utrzymywał przewagę nad innymi portami bałtyckimi, chociażby w liczbie przyprawiających do nas statków. Kroniki podają, że w latach 1474-1476 do portu wpłynęły 720, 607 i 562 statki. W roku 1583 było ich już 2229.

Żywiłowy rozwój gdańskiego portu rozpoczął się właśnie od połowy XV do połowy XVII wieku. Główny port nadal zlokalizowany był na Motławie. Później wykopano specjalny kanał, poszerzając drogę dla statków. W ten sposób Wyspa Spichrzów stała się wyspą. Ka-

REKLAMA

GAB RAT
Sp. z o.o.
zatrudni do nowo powstałego warsztatu samochodowego specjalistów w dziedzinie wymiany i regeneracji chłodnic samochodowych oraz serwisowania klimatyzacji
Gdańsk, ul. Sucha 20
tel. 343-24-38
biuro@gabrat.com.pl
www.gabrat.com.pl
10174850/A/1600

PRACA

W imieniu członków Lions Club Gdańsk AMBER
serdecznie dziękuję

wszystkim sponsorom, darczyńcom, patronom medialnym i gościom V Bursztynowego Balu Charytatywnego, który odbył się w Hotelu GDYNIA w dniu 18 października 2003 r.

Dzięki Państwa hojności dochód balu zamyka się kwotą ponad 40 000 zł. Pozyskane fundusze - zgodnie z długotrwałymi celami naszej działalności - w większości przeznaczamy na finansowanie profilaktyki chorób nowotworowych u kobiet wiejskich, współfinansowanie zakupu sprzętu medycznego oraz stypendia dla młodzieży z biednych rodzin województwa pomorskiego.

Za dotychczasowe hojne popieranie charytatywnych przedsięwzięć Lions Club Gdańsk AMBER serdecznie Państwu dziękuję

Iwona Stefańska

Prezydent LC Gdańsk AMBER
kadencji 2003/2004PATRONI I PARTNERZY
MEDIALNI:

Dziennik Bałtycki

Plus

RADIO
SIEKA
NORD
106.7-90.4

teletop

103.7 FM Radio Gdańsk

SPONSORZY I DARCYŃCY:

SPONSOR
GŁÓWNY:

PZU

PZU Życie SA

PLL LOT Gdańsk

MONTEL SERWIS

Sp. z o.o. Gdańsk

Michel Lenglard LENSKY

INWESTA Pruszcz Gdański

NORDEA Bank Polska S.A. Gdynia

BIBUS MENOS Gdynia

P.P.H.U. MACH Pruszcz Gdański

GRUPA LOTOS S.A.

Salon Bizuterii YES - ETC Gdańsk

BATYCKI Nowy Dwór Gdański

NORBERT KISIELEWSKI Sopot

Wydawnictwa Interaktywne

Tętno na prawach ogłoszenia 10175149/A/1410

Dziennik pisał

DZIENNIK BAŁTYCKI

16 listopada 1953

■ Beczki, szkopki itp.

Podawaliśmy już przykłady wielu większych zakładów przemysłowych na Wybrzeżu, które albo już uruchomiły, albo zobowiązały się uruchomić w najbliższym czasie produkcję uboczną z odpadów surowca. Małą jednak uwagę zwrócono na szereg mniejszych zakładów przemysłowych, które niejednokrotnie posiadają zupełnie niewykorzystane możliwości produkcji ubocznej. Jako jedna z pierwszych na Wybrzeżu wśród mniejszych zakładów przemysłowych podjęła zobowiązanie dla uczczenia II zjazdu PZPR, uruchomienia produkcji ubocznej z odpadów surowca załoga Gdańsko-Gdynskich Zakładów Przemysłu Drzewnego.

DZIENNIK BAŁTYCKI

16 listopada 1983

■ Co kupić w listopadzie?

Potrzeby żywnościowe są coraz pełniej zaspokajane. W porównaniu z ubiegłym rokiem w sklepach jest poza mięsem - nie tylko więcej artykułów spożywczych, ale i w bogatszym asortymencie. Możliwe to było m.in. dzięki sprzyjającym warunkom produkcyjnym w rolnictwie, zwłaszcza w produkcji roślinnej. Brak jest jednak nadal dewiz na import kilku podstawowych surowców rolnych. Chodzi tu głównie o kakao, kawę, surowe oleje roślinne i inne surowce pochodzenia rolniczego, których niedostatek nie pozwala nie tylko na zwiększenie produkcji (choć istnieją możliwości techniczne), lecz także

zubaża handlową ofertę. Dotyczy to głównie przemysłu tłuszczowego oraz cukierniczego.

DZIENNIK BAŁTYCKI

16 listopada 1993

■ Opóźnienie

Poważnie opóźnia się realizacja drugiego etapu budowy hali targowej „Targ Sienny” w Gdańsku, nad Radunią. Zdaniem inwestora, którym jest Stowarzyszenie „Gildia Kupców Gdańskich”, wykonawca robot, Itercop-International Korian Group Sp. z o.o. oddział w Słupsku, nie wywiązuje się ze swych zobowiązań i naraża kupców na znaczne straty finansowe. „Gildia” nie jest odosobniona w swych pretensjach. Niedawno z usług słupskiej firmy zrezygnowało Stowarzyszenie „Kupcy Gdynscy” budujące targowisko przy hali w Gdyni.

oprac. (mart)

okrętów wojennych

nał nazwano Nową Motławą.

Nowe urządzenia portowe wznoszono na wyspie Ołowiance i przy spichlerzach.

W wieku XVII administrowanie portem było już potężnym wyzwaniem organizacyjnym. Władza nad portem została podzielona między burmistrza Gdańska i jego zastępcę. Pierwszemu podlegał tzw. port zewnętrzny, który obejmował redę i ujście Wisły aż do Polskiego Haka. Stara i Nowa Motława była tzw. portem wewnętrznym. Pojawiały się wówczas nowe urzędy, m.in. nadzorcy redy, pilota, czy strażnika wodnego, którego zadaniem było wskazywanie statkom miejsca postoju.

Tuż przed napoleońską zawieruchą dokonano w porcie znacznych innowacji, unowocześniając go.

Wisła Martwa

Przełomowe wydarzenie dla gdańskiego portu nastąpiło w roku 1840. Na Wiśle utworzył się wówczas olbrzymi lodowy zator, uniemożliwiający spływ wody w kierunku Wisłoujścia. Rzeka przerwała nadbrzeżne wiechy i znalazła dla siebie nowe ujście 8 km na wschód od Gdańska.

Od tego czasu odcinek Wisły od Górek do Wisłoujścia zaczęto nazywać Martwą Wisłą, a przełom rzeki poprzez wydmy Wisłą Śmiałą. Na znaczeniu zyskał wówczas Nowy Port. Na na-

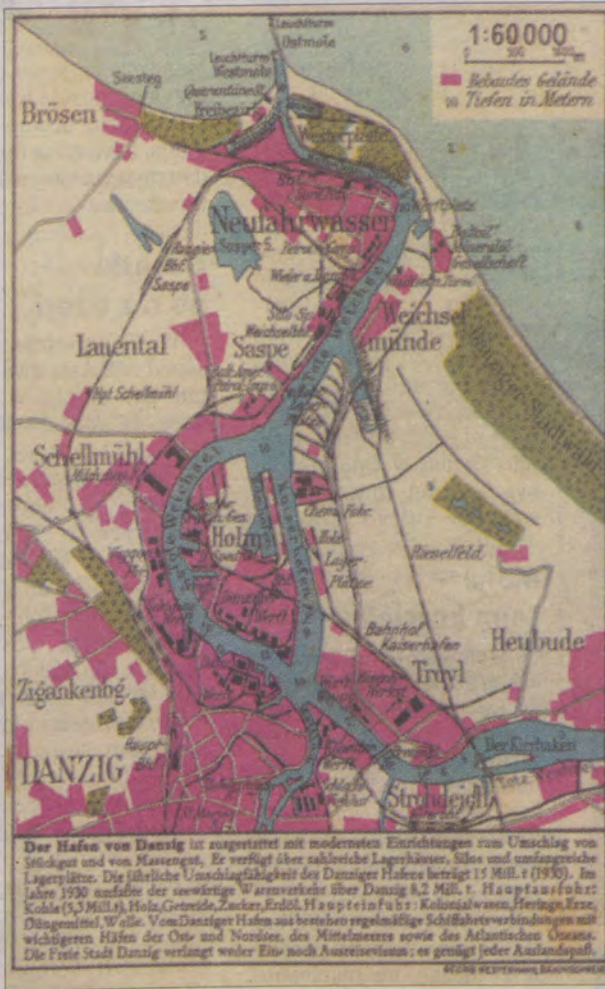
brzeżu dzielnicy pojawiła się m.in. stojąca do dziś latarnia morska.

Stary port na Motławie stracił znaczenie w wieku XIX. Ruch statków przesunął się w kierunku Nowego Portu. Poważne inwestycje rozpoczęły się tu jednak dopiero pod koniec wieku. Najważniejszą było wykopanie nowego kanału portowego, dziś nazywanego Kanałem Kaszubskim. W czasie I wojny światowej w jego okolicach zaczęły powstawać baseny dla okrętów podwodnych.

Gdańskie stocznie

Wiek XIX był także czasem, w którym intensywnie rozwijał się przemysł stoczniowy. W tym czasie w Gdańsku znajdowały się następujące stocznie: Klawittera, Królewska nazywana później Cesarską, Devrienta, Schichaua i Berek Rzecznych na Przeróbce.

Początkowo nastawione były na budowę drewnianych statków żaglowych. Później zaczęto produkować w nich statki żelazne. Gdy stocznie przystąpiły do budowy okrętów dla pruskiej marynarki wojennej, powstawały u nas najnowocześniejsze jednostki tego typu. W budowie okrętów wojennych specjalizowała się głównie Stocznia Cesarska, choć na potrzeby wojska pracowały też zakłady Klawittera i Schichaua.



Mapa gdańskiego portu z 1930 roku

Fot. Pocztówki Starego Gdańska

Rada po wojnie

Gdy po I wojnie światowej Gdańsk stał się wolnym miastem, zarząd nad portem w myśl ustaleń międzynarodowych przekazano Radzie Portu i Dróg Wodnych, w skład której wchodził także przedstawiciel Polski.

Przez cały okres WMG przedstawiciele naszego kraju w radzie starali się egzekwować przysługujące Polsce prawa. W wielu wypadkach ich działania kończyły się sukcesem, nawet wtedy gdy władzę w Gdańsku obejmowali naziści.

Marcin Tyminiński

Nowy Port

Historia nowego toru wodnego gdańskiego portu rozpoczęła się w roku 1694. Wtedy to gdańskie władze wytyczyły nowy szlak dla statków po zachodniej stronie małej wówczas wysepki - Westerplatte. Nowa droga potrzebna była, gdyż mimo ciągłych prac, główne ujście Wisły wciąż się zamułało. Sama osada powstała w połowie XVIII wieku na terenach wydzierżawionych od cystersów. Nowy tor wodny, późniejszy Nowy Port włączono do miasta w 1817 roku.

Ród okrętowy

Z gdańskimi stoczniami nierozdzielnie wiąże się historia rodu Klawitterów. Jan Jakub Klawitter w roku 1823 rozpoczął w Gdańsku budowę śródlądowej łodzi kanonierskiej „Thorn”. Swych synów wysłał, by budowę statków poznawali w angielskich stoczniach. W roku 1840 w gdańskiej stoczni Jana Wilhelma, syna Jakuba, zbudowano pierwszy w Gdańsku drewniany statek bocznołodyowy o napędzie parowym „Pfeil”.

Czytasz i wiesz. Wspomnienie o wspaniałym ogrodzie Irrgarten, czyli Błędnik

Gdybyśmy kilkanaście lat temu stanęli na wysokości dzisiejszego wiaduktu kolejowego na Błędniku, oczom naszym ukazałby się zupełnie odmienny widok. W tym miejscu stał niegdyś zielony labirynt. Rozciągał się od Bramy Oliwskiej do Szpitala Bożego Ciała. Wspaniały park przetrwał do roku 1807. Wtedy to z obawy, że stanie się przyczółkiem dla wojsk Napoleona, wycięto całą roślinność. Mimo tych zabiegów miasto i tak padło łupem Francuzów.

Za czasów rządów namiestnika napoleońskiego na miejscu wyciętego parku urządzono plac defilad, który otrzymał imię cesarza Francji. 15 sierpnia 1810 roku w dniu urodzin Napoleona i podczas trwającego

właśnie Jarmarku św. Dominika urządzono na placu olbrzymią defiladę. W tym samym roku mieszczanie wpadli na pomysł, aby ponownie obsadzić teren ozdobnymi roślinami. Na miejscu dawnych zielonych labiryntów nie chciały jednak rosnąć nowe drzewa i krzewy.

Gdy Gdańsk ponownie przejęli Prusacy, nadali miejscu nazwę Friedrich Wilhelm Platz. Na początku wieku XIX gdańszczanie nazywali Błędnik „smutnym ogrodem” - pozbawiony trawy i ozdób, nie zachęcał do spacerów. Los dawnej zielonej krainy ostatecznie przypięczętowała budowa linii kolejowej. W drugiej połowie XIX wieku po dawnych ogrodach pozostało tylko wspomnienie.

(mart)



Błędnik - dziś są tu tory kolejowe i wiadukt. Niegdyś w tym miejscu znajdował się wspaniały ogród.

Fot. Robert Kwiatek

Bramy Drzwi Napędy

Producent **beditom**
APROBATA TECHNICZNA
Nowe modele bram promocyjne ceny do 15.06

Gdynia, ul. Północna 1D, tel/fax 663 98 80, 667 37 10
Gdańsk, ul. Beniowskiego 5 (box 31), tel 554 92 95

Potrzebujesz pieniędzy? Masz kłopoty finansowe?

My gwarantujemy: Raty na każdą kieszeń

- najniższe oprocentowanie w kraju
- stałe raty
- tylko do 30 listopada uproszczone procedury, dla firm bez US i ZUS
- ubezpieczenia od NNW

Wniosek rozpatrujemy w 24 h bezpłatnie
Nie pobieramy żadnych opłat wstępnych

Powszechna Inicjatywa Gospodarcza „Euro 2000”

Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1 (Zieleniak), pok. 602 c, tel. 307-44-50

Duża firma produkcyjna z siedzibą w Gdańsku (polski oddział europejskiego lidera w swojej branży) poszukuje pracownika na stanowisko:

LOGISTYKA

Zakres obowiązków obejmuje:

- Organizowanie transportu i magazynowanie surowców i produktów;
- Organizowanie importu i eksportu;
- Kontakty z dostawcami, odbiorcami, firmami transportowymi, urzędami i agencjami celnymi;
- Wewnętrzna sprawozdawczość w ww. zakresie.

Wymagania:

- Wykształcenie wyższe;
- Znajomość języka angielskiego i niemieckiego na poziomie wystarczającym do kontaktów handlowych (dodatkowa znajomość języka rosyjskiego mile widziana);
- Doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku, w spedycji lub agencji celnej;
- Znajomość procedur importowo-eksportowych i prawa celnego;
- Umiejętność obsługi komputera w zakresie aplikacji biurowych;
- Dokładność i wytrwałość w działaniu;
- Umiejętność pracy pod presją czasu;
- Prawo jazdy kategorii B (posiadanie własnego samochodu osobowego będzie dodatkowym atutem).

Prosimy o przesłanie Państwa ofert na adres: „Dziennik Bałtycki” Biuro Ogłoszeń, ul. Targ Drzewny 9/11, 80-894 Gdańsk w ciągu 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia z dopiskiem 10175125/A/1410.

10175125/A/1410

PRACA

PROMOCJA

Piece
akumulacyjne
Elektryczne
grzejniki
powietrza
Dimplex
HELLER
elektrotermia



W ofercie także:
**TERMY I KOTŁY
GAZOWE ORAZ
ELEKTRYCZNE
OGRIEWACZE
WODY FIRM:**

**JUNKERS
BIRUAR
SIEMENS
ARISTON**



ALEDIS s.a.
ul. Rzemieślnicza 3
Sopot
Tel. (058) 551-51-08
Tel. (058) 551-28-57
Fax (058) 550-28-38

10173237/A/1143

Potrzebujesz
PIENIĘDZY?
KWOTY
od 10 000 do 300 000 zł
na inwestycje, budowę lub zakup

PREZENTUJEMY SPECJALNY PROGRAM FINANSOWANIA OSÓB BEZ ZDOLNOŚCI KREDYTOWYCH TYLKO TERAZ EKSPRESOWE BEZPŁATNE ROZPATRZENIE WNIOSKU W 24 h

PRZYKŁADOWE ZESTAWIENIA:

25 000 - 119,44 zł	100 000 - 477,77 zł
50 000 - 238,88 zł	150 000 - 716,66 zł
75 000 - 358,33 zł	200 000 - 955,55 zł

**2,4%
rocznie**

Szczegółowe informacje u doradców finansowych:
Gdańsk, ul. Klonowa 1, III p., pok. 1,
tel. (0...58) 341-97-11
Gdynia, ul. Świętojańska 40/2, II p.,
tel. (0...58) 781-68-60, 781-68-61
Człuchów, ul. Bałtego 2A, I p.,
tel. (0...59) 834-60-05
Starogard Gdański,
ul. Chojnicka 10, pok. 5,
tel. (0...58) 562-32-76
Bytów, ul. Kochanowskiego 3,
I p. budynek „Janina”, tel. (059) 822-89-39

EWANGELIA

XXXIII niedziela zwykła

według św. Marka

(Mk 13,24-32)

Jezus powiedział do swoich uczniów: W owe dni, po tym ucisku, słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba. A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo! Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzyecie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przemijają, ale słowa moje nie przeminą. Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.

Komentarz

O. Jarosław Herrmann



- Czy myśl o końcu świata, o końcu mojego życia paraliżuje mnie czy też budzi pełne nadziei zaufanie w moc Boga i Jego miłosierdzie?

Jeśli w Piśmie Świętym znajdują się teksty dotyczące końca naszej ziemskiej egzystencji, to nie po to, aby nas nastraszyć, ale aby zmobilizować do dobra i przypomnieć, że Panem Świata jest Jezus Chrystus.

LICZBA ARCHIDIECEZJI

18,3

tyle procent mieszkańców archidiecezji gdańskiej uważa, że Kościół jest instytucją strzegącą wiary i obyczajów

ŚWIĘTY TYGODNIA
Salomea

Była jedną z najmłodszych władczyń średniowiecznej Europy. W 1219 roku, w wieku osiemnastu lat, zasiadła na tronie Halicza – jednej z rosyjskich krain. Wcześniej, córka księcia małopolskiego Leszka Białego i Grzymisławy, księżniczki ruskiej, poślubiła węgierskiego księcia. Jednym z warunków małżeństwa było zachowanie dziewictwa.

Niestety, tuż po objęciu przez młodych władzy, ich kraj najechały wojska sąsiedniej krainy – władcy zostali zmuszeni do ucieczki na Węgry. Tam Salomea mieszkała jeszcze przez 20 lat, aż do

śmierci swojego męża, który zmarł na skutek ran odniesionych w bitwie z Tatarami.

Salomea postanowiła wrócić do Polski. Zdecydowała, że poświęci się życiu zakonnemu. W 1245 roku wstąpiła do ufundowanego przez Bolesława Wstydliwego, ówczesnego króla Polski i brata Salomei, klasztoru klarysek w Zawichoście koło Sandomierza. Była jedną z pierwszych polskich klarysek. Po kilkunastu latach król ufundował drugi klasztor – pod Krakowem, opodal miejscowości Skala – i tam przeniósł Salomeę. Wkrótce po tym księżna zachorowała i zmarła.



Synod. Postanowienia w Gdańsku i prace w Opolu

Kadencja się kończy

Podawanie komunii do rąk i kadencyjność proboszczów – nad tym pracują księża w Opolu podczas tamtejszego synodu. W Gdańsku podobne zgromadzenie zakończyło się przed dwoma laty. Wiele przyjętych wtedy dokumentów pozostało jedynie papierowymi zapisami. Niektórzy mówią wprost, że po synodzie nic w archidiecezji gdańskiej się nie zmieniło. Synod w Opolu może być bardziej znaczący, nawet dla całego Kościoła w Polsce.

Mały sejm kościelny

Synod zostaje powołany, aby doradzać biskupowi. Jego postanowienia mogą zmieniać i ustanawiać nowe lokalne prawo. Może ono odbiegać od podobnych zasad ustalonych w innych diecezjach, ale nie może różnić się od podstawowych założeń określonych w Prawie Kanonicznym. Celem obrad synodu jest przede wszystkim dostosowanie ogólnych postanowień do specyfiki regionu.

W systemie działania synod jest podobny do Sejmu – obrady nad poszczególnymi problemami prowadzone są w komisjach, które mogą być dodatkowo podzielone na podkomisje. W czasie trwania synodu można powołać również zespoły – złożone z kapłanów, grup parafialnych, grup duszpasterskich działających przy parafiach, czy innych wiernych mogą opiniować postanowienia, albo pomagać w zbieraniu materiałów. Komisje ostatecznie wypracowują postanowienia, które następnie zestawiane są w tak zwane Dokumenty – te z kolei trafiają pod głosowanie na sesjach

plenarnych. Jeżeli zostaną przyjęte, musi je jeszcze zaakceptować biskup metropolita, gdyż tylko on jest jedynym uznawanym na terenie danej diecezji ustawodawcą.

Gdański po raz trzeci

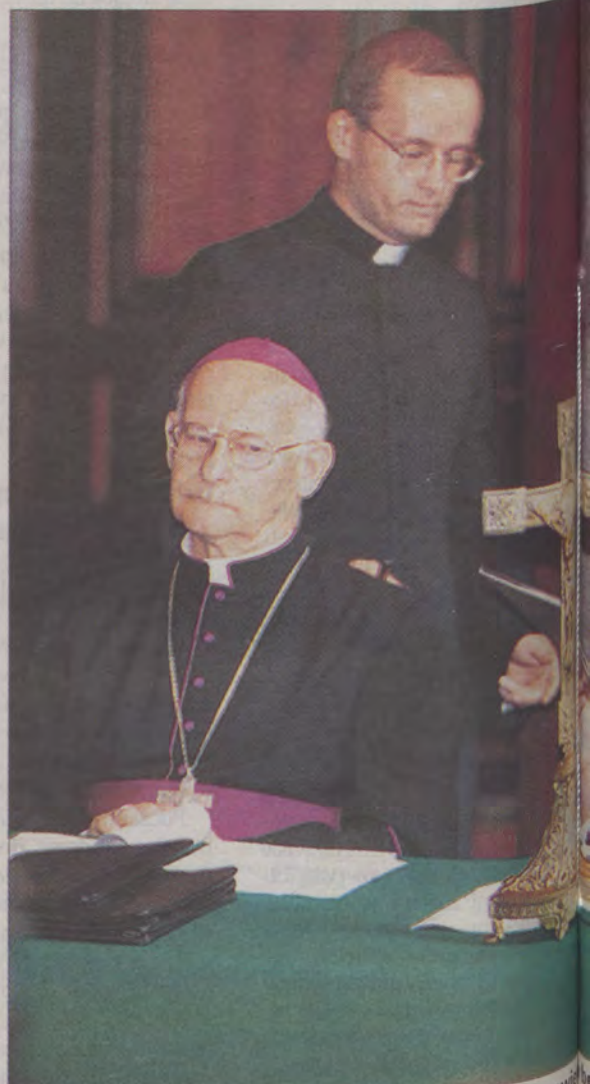
W Trójmieście ostatni synod odbył się dwa lata temu. Był trzecim w historii Kościoła gdańskiego. Zwołano go, aby zatrzeć różnice w liturgii między diecezją gdańską i chełmińską, z których w 1992 roku utworzono archidiecezję gdańską. W obradach wzięło udział 105 osób – 89 kapłanów, jedna siostra zakonna i 15 osób świeckich. Składał się z ośmiu komisji, których projekty głosowano na trzech sesjach plenarnych.

Synod zakończył się w grudniu 2001 roku, a jego postanowienia weszły w życie w marcu następnego roku – tak przynajmniej można przeczytać w posynodalnych komunikatach. W rzeczywistości...

– Nie zauważyłem żadnej zmiany – uważa pan Michał, wierny z jednej z gdyńskich parafii. – Pamiętam, że wtedy mówiono m. in. o tym, że w niedzielę kazania ma głosić każdy ksiądz na swojej mszy, a nie tak jak jest teraz – jeden „etatowy” kaznodzieja na wszystkich. U nas jest, jak było.

Równie ważnym i chętnie podkreślanym przez uczestników postanowieniem było wprowadzenie obrzędów w języku kaszubskim.

– Kaszubi zawsze modlili się po swojemu i zawsze będą tak robić – mówi jeden z członków stowarzyszenia kaszubskiego. –



III Synod Gdański trwał kilka miesięcy. Jego postanowienia...
dłużej.

Przed, czy po synodzie, wszystko jest tak samo.

W Opolu o nowościach

Synod diecezji opolskiej jest w swoich założeniach dużo bardziej nowatorski. Do tej pory nigdy w historii polskiego Kościoła nie zastanawiano się nad podawaniem komunii do rąk, albo kadencyjnością proboszczów, nie wspominając o ograniczeniu czasu trwania homilii do 10 minut

i dobrowolnym opodatkowaniu się na rzecz Kościoła. Według członków synodu nie ma w tym nic dziwnego. – Synod diecezji opolskiej to nie rewolucja w Kościele – tłumaczył w wywiadzie dla katolickiej Agencji Informacyjnej ks. Helmut Sobeczko, sekretarz generalny synodu.

Podawanie komunii do rąk jest normalną praktyką w wielu krajach europejskich. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej,

Rozmowa. Ksiądz Zbigniew Zieliński, szef Wydziału Duszpasterskiego Kurii

Synod potrzebuje czasu

– Zakończył się i nic nie zmienił w naszym życiu – tak mówią niektórzy mieszkańcy archidiecezji o III Synodzie Gdańskim...

– Sobór Watykański II zakończył się w 1965 roku. Jego postanowienia i dokumenty Kościół analizuje do dzisiaj. Oczywiście niektóre, można powiedzieć radykalne postanowienia, weszły w życie niemal natychmiast. Chodzi na przykład o wprowadzenie nabożeństw odprawianych w ojczystych językach. Przecież przed soborem całą liturgię sprawowano po łacinie... Inne postanowienia wymagają jednak dodatkowego zastanowienia się. Na przykład jeden z dokumentów był tema-

tem zorganizowanej niedawno sesji. Podobnie jest z synodem. Niektóre postanowienia można wprowadzić w życie szybciej, inne wymagają czasu.

– Ale przecież synod dotyczy tylko diecezji. Jego postanowienia mają wpływ na dużo mniejszą liczbę wiernych, księży i parafii...

– Dotyczą jednak ludzi, więc muszą być wprowadzane z odpowiednią troską. Gdyby chodziło o zmianę szerokości ulicy przed plebanią, moglibyśmy taką decyzję podjąć z dnia na dzień. Jednak gdy mówimy o zmianach w duszpasterstwie, muszą one być realizowane mądrze i roztropnie. Poza tym

opinia o zmianach, jakie przyniósł III Synod Gdański, jest chyba zbyt często kształtowana na podstawie oceny księży z najbliższego otoczenia. Jest to oczywiście najłatwiejszy sposób, który jednocześnie prowadzi do bardzo subiektywnego odbioru zmian. Podkreślam – postanowienia synodu weszły w życie w określonym dniu, ale ich realizacja to proces, który potrzebuje czasu.

– Czy któreś z nich już zrealizowano?

– Z „zewnątrznych” zmian można wymienić nowe duszpasterstwa przedsiębiorców, bankowców... Kilkanaście lat temu było to nie do pomyślenia, ale w pewnym momencie



objęcie troską duszpasterską również tych grup okazało się niezbędne. Dostrzeżono to podczas synodu i znalazło się w jego postanowieniach.

Rozmowa. Ksiądz Jerzy Więckowiak Tradycja jest silna



Fot. Grzegorz Mehring

- Czy synod ma prawo wprowadzić na przykład zwyczaj podawania komunii świętej na rękę?

- Ma taką władzę, ale tylko na terenie diecezji, gdzie się odbywa.

- A czy nie myśli ksiądz, że zwyczaj taki może zostać przejęty przez pozostałe diecezje?

- Wątpię, aby udzielanie komunii świętej na rękę zostało zaakceptowane na przykład na Pomorzu. Tutaj tradycja przyjmowania hostii bezpośrednio do ust jest zbyt mocna, aby można ją było wykorzystać jakimś przepisem. Na przykład jakiś czas temu w archidiecezji zniesiono zwyczaj kłęknięcia podczas przyjmowania komunii. Wiele osób cały czas nie może się przyzwyczaić do robienia tego na stojąco.

- Czy podczas III Synodu Gdańskiego pojawiły się podobne sugestie?

- Nic takiego nie miało miejsca. Diecezja opolska leży bardzo blisko granicy z Niemcami. Zwyczaj przyjmowania komunii na rękę jest normą na zachodzie Europy. Pewnie stąd wynikają sugestie tamtejszego synodu.

Rozmowa. Ojciec Józef Brzozowski Jeszcze pół roku



Fot. Elżbieta Chylińska

- Ile zostało do końca kadencji ojca?

- W kwietniu przyszłego roku spotyka się kapituła naszego zakonu. Wtedy kończy się moja kadencja gwardiana. Ponieważ u franciszkanów konwen-tualnych to funkcja łączona ze stanowiskiem proboszcza, przestanę być również proboszczem.

- Ile trwa kadencja?

- Cztery lata. Zakonnik może zostać wybrany na gwardiana dwa razy. Właśnie kończy się moja druga kadencja, więc definitywnie kończę również pracę jako proboszcz.

- Czy wiedząc, że za niespełna pół roku kończy się kadencja proboszcza, nie czuje ojciec braku motywacji do dalszej pracy?

- Cały czas jestem pod lupą przełożonych. Dzisiaj na przykład zaczyna się jedna z wizytacji. Dzięki temu nie ma mowy o „przespaniu” końca kadencji. Poza tym, służymy Panu Bogu. Do końca życia, a nie kadencji.

- Jakie są minusy kadencyjności proboszczów?

- Niektórzy parafianie nie lubią zmian. Bardzo długo przyzwyczajają się do wikariuszy, nie wspominając o proboszczu.

W Opolu po raz pierwszy

Odbijający się obecnie synod jest pierwszym w historii diecezji opolskiej. Rozpoczął się 2 kwietnia 2002 roku. Jego zakończenie przewidziano na Wielkanoc roku 2005. W pracach uczestniczyło około 300 osób. Powołano dwa-nastę komisji.

W ostatnich dniach ogłoszono wstępne treści dokumentów.

Prace synodu można śledzić na stronie internetowej www.diecezja.opole.pl/synod.

Dla porównania, w zakończonym 29 grudnia 2001 roku III Synodzie Gdańskim pracowało osiem komisji. W czasie jego trwania odbyły się trzy sesje plenarne, podczas których głosowano nad dokumentami przygotowanymi przez komisje. Był to już trzeci synod, jaki powołano w Gdańsku, ale pierwszy po połączeniu diecezji chełmińskiej i gdańskiej w archidiecezję (postanowienia synodu weszły w życie w dziesiątą rocznicę tego wydarzenia, 25 marca 2002 roku).

Dokumenty III Synodu Gdańskiego również są dostępne w Internecie - www.kuria.diecezja.gda.pl.

Gdańskie parafie. Kościół p. w. Świętej Trójcy Franciszkański czar



Fot. Robert Kwiatek

Do kościoła regularnie uczęszcza 1500 osób.

Zespół kościelno-klas-torny pod wezwaniem Świętej Trójcy w Gdańsku należy do największych w zakonie franciszkańskim. Pierwotnie kompleks ten obejmował trzynawowy kościół Świętej Trójcy, prezbiterium, czyli dawny kościół Wieczery Pańskiej, kościół św. Anny i klasztor ojców franciszkanów - aktualnie Muzeum Narodowe.

- Dziś do kompleksu zalicza się jeszcze budynek Kurii Prowincjalnej przylegający do prezbiterium, a także Dom Pojednania i Spółkań im. Św. Maksymiliana Kolbego - mówi ojciec gwardian Piotr Pawlik.

Na polskich terenach pierwsze klasztory franciszkańskie powstawały już w XIII w. W Gdańsku zakonnicy osiedlili się dopiero w 1420 r., zaś budowę kościoła rozpoczęli w 1481 r. Świątynia przechodziła czasy świetności, ulegała zawaleniu i wielokrotnie była odbudowywana. W czasach reformacji klasztor zamieniono na „szkołę grecką”, wyrzucono obrazy i rozbito ołtarze, wprowadzono nabożeństwa luterzańskie.

- Utworzono tu również Gdańskie Gimnazjum Akademickie, mieściła się tutaj i sala montażowa, i szpital garnizonowy - opowiada ojciec gwardian. - W czasie wojny ludzie uciekali przed bombami właśnie do tej świątyni.

Obecnie kościół oglądany od strony zachodniej imponuje misternym szczytem wykonanym z ceglanych kształtek, który ukrywa potrójny dach. Trójnawowe halowe wnętrza ma 50 metrów długości, 29 szerokości i 22 metry wysokości. Słupowe sklepienie podtrzymują filary, z których każdy ma prawie 10 metrów obwo-du. Wnętrze zachwyca mnogością unikatowych, renesansowych i barokowych zabytków. Świątynia nie jest parafialna. Ten fakt czyni z niej specyficzną placówkę, przy której skupia się działalność grup duszpasterskich, zakonnicy prowadzą również rekolekcje.

- Co najważniejsze, tu mieści się Centrum Formacji Rycerstwa Niepokalanej, które obejmuje swą działalnością teren Pomorza - tłumaczy ojciec Kazimierz Brzozowski. - Nasza praca franciszkańska polega na pomaganiu, dlatego wydajemy posiłki, ale też pod-trzymujemy na duchu wszystkich potrzebujących.

Do kościoła regularnie uczęszcza blisko 1500 wierz-nych. Właśnie tu szerzy się kult Matki Bożej, Matki Miłosierdzia. Wszyscy od-wiedzający kościół mogą po-

dziwiać, podobno najwier-niejszą, kopię Matki Bożej Ostrobramskiej, przywie-zioną z Wilna.

- Przez 9 dni poprzedza-jących święto Matki Bożej Miłosierdzia, odprawiamy specjalną nowennę, na na-bożeństwa przychodzą głównie osoby przybyłe do Trójmiasta przed laty z Wil-na - twierdzi ojciec gwar-dian.

Kościół w dalszym ciągu wymaga renowacji, konser-wator zabytków określił je-go stan jako „awaryjny”.

Agnieszka Kamińska

Nabożeństwa

■ Niedziele i święta o godz. 7.30, 9, 10.30, 12, 18.

■ Dni powszednie o godz. 8.15, 18.

W każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 10.30 msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej.

W pierwszą sobotę miesiąca w godz. 21-0.00 odbywa się czuwanie Rycerstwa Niepokalanej.

Przy kościele działają

- Centrum Formacji Rycerstwa Niepokalanej
- Franciszkański Zakon Świeckich
- Żywy Różaniec
- Wspólnota Akademicka „San Damiano”
- Punkt Informacji o Sektach
- Punkt Pomocy Rodzinie
- Punkt Pomocy Uzależnionym

Niektóre zabytki

- stalle - łączone siedzenia z XVI w.
- szafy ołtarzowe Mistrza Michała z Augsburga
- barokowy pas nad ołtarzem z XVIII w.
- obraz Sądu Ostatecznego
- obraz Stygmatyzacji św. Franciszka
- gotycki krucyfiks - XV w.
- ambona - XVI w.
- organy - XVII/XVIII w.
- renesansowe epitafia
- żyrandole i blikiery (lustra odbijające płomień świece)
- lektorium - pomieszczenie łączące kościół z prezbite-rium
- gwieździsto-sięciowe sklepienie w kaplicy św. Anny
- galeria organowa w kaplicy św. Anny

Wielka Nowenna „Opieka”

- 7-15 listopada
- godz. 17.30 nabożeństwo różańcowe
- godz. 18.00 msza św.
- godz. 19.00 apel maryjny
- 15 listopada
- dzień skupienia
- godz. 10.30 suma odpustowa
- Nowennę poprowadzą: o. Marek Żychowski, cysters z Jędrzejowa, o. Włodzimierz Zatorski, dyrektor Wydawnictwa Benedyktynów z Tyńca.

...realizowane znacznie

Fot. Robert Kwiatek/archiwum

z napływem turystów z in-nych państw może się oka-zać, że wprowadzenie takie-go zwyczaju będzie ko-niecznością.

Dużo trudniej z kolei za-akceptować księżom ogra-niczenie czasowe dotyczące homilii. Jak przyznał ks. So-beczko jest bardzo wątpli-we, aby to postanowienie znalazło się w ostatecznej wersji dokumentów syno-dalnych.

Marcin Żebrowski

Od 2000 lat

Pierwsze synody były zwo-tywane już na początku działalności Kościoła. Wówczas uczestnicy syno-dów dyskutowali o pod-stawowych założeniach wiary, prawdach i doktry-nach. Obecnie zwoływane są w celu dostosowania duszpasterstwa do specyfi-ki diecezji. Oprócz lokal-nych istnieją synody ple-narne - np. ogólnopolskie (niedawno zakończył się drugi taki synod). Kościół może zwoływać sobory - spotkania największych dostojników, podczas któ-rych zapadają decyzje obo-wiązujące w całym Koście-le. W 1963 roku zakończył się II Sobór Watykański - podjęto m. in. decyzję o wprowadzeniu języków narodowych do kościołów regionalnych.

Zdrowy uśmiech

12::

**Dziennik
Bałtycki**

niedziela 16 listopada 2003 r.

Z danych ministra zdrowia i opieki społecznej wynika, że próchnicę zębów ma ponad 90 proc. polskich dzieci, a zaawansowaną próchnicę ma ponad połowa dzieci już w 12. roku życia.

ALARM DLA DZIECI



Barwa. Różne odcienie

Wrogowie koloru

Naturalna barwa zębów może mieć różne odcienie: od białego, przez żółty, nawet do szaroniebieskiego. Kolor zębów zależy od uwarunkowań genetycznych, stylu życia oraz wieku - u osób starszych zęby są z reguły bardziej żółte i ciemniejsze niż u młodych. Dentyści odkryli, że białe zęby są znacznie bardziej podatne

na próchnicę niż żółtawe. Przebarwienia nazębne to m.in. efekt picia dużej ilości kawy, ciemnych płynów (np. soków owocowych) i czerwonego wina. Także nikotyna, przyjmowanie niektórych leków oraz jedzenie warzyw, takich jak ziemniaki, mogą powodować zmianę koloru uzębienia na żółtą lub szarawą.

Co wybiela. Pomagają

Nie tylko pasty

W sklepach, aptekach czy drogeriach są m.in. wybielające środki

- Beverly Hills Formula Natural White
- Colgate Whitening
- Aquafresh Whitening
- Pearl Drops
- Lacalut Signal Whitening
- Denivit

Z past zwalczających osad można kupić m.in.

- Pearl Drops
- Colodent
- Clinomyn

Są też płyny do płukania, których używa się już po myciu zębów:

- Denivit
- Aquafresh
- Oral B
- Pearl Drops

Uroda. Dbaj o zęby

Biel do końca życia

Zastanawiamy się czasami nad tym, że jedni uśmiechają się częściej, chętniej, ładniej, tak jak gdyby chcieli się pochwalić swoim ślicznym i zadbanym uzębieniem.

Bo przecież piękne, białe, lśniące i zdrowe zęby są marzeniem każdego współczesnego człowieka. Są w końcu nie tylko najpiękniejszą naszą ozdobą, ale decydują też o wyraznej wymowie, dokładnym rozdrabnianiu jedzenia i doskonałym samopoczuciu. Ludziom uśmiechniętym żyje się lepiej i łatwiej osiągnąć sukcesy.

W dodatku wydaje się, że dzisiejszy świat zdecydowanie stoi po stronie zębów - wszędzie można kupić kolorowe, odpowiednio wyprofi-



Fot. Avon

lowane szczoteczki, a także pasty do zębów, w rozmaitych smakach i rodzajach, będące w stanie zapobiec niemal wszystkim problemom stomatologicznym.

Wniosek z tego taki, że osoby, których uśmiechu nie można uznać za śliczny, nie powinny przestać się uśmiechać. Współczesna stomatologia może tym osobom przywrócić śliczny uśmiech i tym samym pewność siebie. W gabinetach stomatologicznych lekarze specjaliści zajmują się kompleksowo uzębieniem pacjentów, począwszy od profilaktyki i chorób przyzębia, a skończywszy na kosmetycznych uzupełnieniach protetycznych, w tym również odbudowie na implantach.

REKLAMA



**FAMILY
DENT**

B. A. PODRAŁSCY

- RTG ZĘBÓW
- BEZBOLESNE LECZENIE DZIECI
GAZ ROZWESELAJĄCY
- ZABIEGI CHIRURGICZNE
- IMPLANTY
- PROTETYKA
- NOWOCZESNE LECZENIE KANAŁOWE
ZABIEGI POD MIKROSKOPEM
- STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
- WYBIELANIE ZĘBÓW

**Gdańsk-Zaspa
ul. Rzeczpospolitej 33, hala ETC**

**Rejestracja tel. 511 11 16
PIĘTRO GABINET 6**

10175128/A/1410

Specjalistyczny gabinet STOMATOLOGICZNO-PROTETYCZNY

lek. stom. **HANNA MIŁOBĘDZKA**

specjalista protetyki stomatologicznej
stomatologia zachowawcza • protetyka • RTG zębów
poniedziałki, środy, czwartki 15-20, wtorki, piątki 10-14

GDAŃSK-OLIWA, ul. KRZYWOUSTEGO 42/2
tel. 558-51-47, tel. kom. 0501-42-00-24

10175168/A/1482

PRACOWNIA PROTETYCZNA

ALFA-DENT

Mirosław Buławski

81-185 Gdynia, ul. Romanowskiego 50 K
tel. 0-58 665 71 10, tel. kom. 0-604 670 545



- 10 LAT PRAKTYKI
W NIEMCZECH
- PEŁNY ZAKRES
USŁUG

2046895/A/1659

dental Przychodnia Stomatologiczna

- stomatologia zachowawcza
- protetyka
- stomatologia kosmetyczna

Gdańsk Wrzeszcz
Grunwaldzka 244

Rejestracja
Pn - Pt 8 - 20
tel. 344 - 06 - 59

10175217/A/1482



**PRYWATNE CENTRUM
STOMATOLOGICZNE**

Piotr Malicki
chirurg stomatolog

Gdyńskie Centrum Biznesu, IV piętro, p. 405
81-350 Gdynia, plac Kaszubski 8
CHIRURGIA, PROTETYKA, IMPLANTY,
STOMATOLOGIA DZIECIĘCA,
STOMATOLOGIA ESTETYCZNA,
CYFROWY RTG ZĘBÓW, PROFILAKTYKA.

Czynne:
pon.-pt. 9.30-13.00, 15.00-20.00, sob. po tel. uzgodnieniu
Rejestracja:
Tel. (058) 661 76 36, Fax (058) 660 30 44
e-mail: gabinetcgdynia@poczta.onet.pl

GABINETY KLIMATYZOWANE

Higiena. Trzeba dbać Aby lśniły

Najlepiej myć zęby po każdym posiłku, co najmniej dwa razy dziennie, rano i wieczorem. Czyścić zęby należy przez 2-3 minuty, odpowiednio dobraną, dość miękką szczoteczką i dobrą pastą.

Z prawidłowym czyszczeniem zębów wiele osób ma duże problemy. Pomocna może okazać się szczoteczka elektryczna. Przykłada się ją do zębów i potem czeka, aż rozlegnie się sygnał (lub szczoteczka sama się wyłączy), co będzie oznaczało, że dane miejsce jest już w należytym stanie, a teraz trzeba szczoteczkę przesunąć, by wyczyścić dalsze partie zębów.

Dla zachowania higieny jamy ustnej, niezbędne jest używanie nici dentystrycznych, specjalnych wykałaczek i płynów antibakteryjnych do płukania jamy ustnej.

W utrzymaniu w czystości zębów pomaga żucie gumy, słodzonej nie cukrem, a np. ksylitolem, środkiem o właściwościach bakteriobójczych. Nie należy przedłużać żucia ponad 10 minut po posiłku, dłuższe - niepotrzebnie obciąża stawy, a nie ma znaczenia, jeśli chodzi o czystość zębów.

Dwa razy w roku należy odwiedzić stomatologa. Przy okazji takiej wizyty dentysta powinien doradzić pacjentowi, jaką szczoteczkę (o jakim kształcie, włosiu, twardości) - ze względu na kształt zębów - ma wybrać oraz jaką pastę będzie dla niego najlepsza.



Rys. Bartłomiej Brosz

Kosmetyka i leczenie. Potrzebny stomatolog Jak skała

W rogów pięknego uśmiechu jest niewiele. Najbardziej podstępny jest chyba żółtawoszary i twardy jak skała kamień nazębny. Tworzy się z bakteryjnych płytek osadu nazębnego, który nie został usunięty po posiłku w ciągu 48 godzin. Powierzchnia kamienia jest chropowata i zbiera mikroskopijne resztki jedzenia, osady z płynów, cząstki nikotyny, czy kofeiny. Bakterie w tym środowisku rozwijają się znakomicie. Toksyny w nich zawarte wiążą niezbędne dla zdrowia minerały i w końcu wywołują próchnicę oraz choroby dziąseł. Kamienia nie usuniemy sami. Może to zrobić lekarz stomatolog. Warto, abyśmy zapamiętali, że raz na pół roku trzeba przeprowadzić taki zabieg, ponieważ kamień, bez wyjątków, osadza się na każdym zębach. Po dokładnym oczyszczeniu z kamienia zęby odzyskują swój naturalny kolor i później trzeba dbać o to, by się nie zmieniał.

Niezmiennie groźna dla naszego uzębienia jest



Rys. Bartłomiej Brosz

próchnica korzeni zębów. To choroba najszerzej rozpowszechniona na świecie. Rozwija się u osób, u których doszło do obnażenia korzeni zębów. Narażone są na nią w głównej mierze osoby starsze, co nie oznacza, że do rozwoju tej choroby nie dochodzi u ludzi młodych

czy nawet dzieci. Przyczyną występowania próchnicy są bakterie, które rozkładając cukry obecne w produktach żywnościowych wytwarzają kwasy rozpuszczające substancje mineralne szkliwa. W miejscu ataku kwasów na szkliwo powstają odpowienia.

Na rynku. Warto skorzystać Sposoby na uśmiech

Kto z nas nie chciałby mieć pięknych, białych zębów. Jeśli natura nas nimi nie obdarzyła, jest kilka sposobów na ich rozjaśnienie:

żeby rozjaśnić kolor zębów, najprościej stosować na co dzień pasty wybielające i myć zęby dokładniejszymi od tradycyjnych szczoteczkami elektrycznymi.

można wybielać zęby, używając specjalnych nakładek, które to napełnia się odpowiednim, wybielającym żelem i całość na noc

nakłada się na zęby. Taka kuracja trwa od kilku do kilkunastu dni i powinna odbywać się pod kontrolą dentysty.

na rynku są wybielające szczoteczki do zębów, które dzięki specjalnym gumowym końcówkom usuwają zalegające na szkliwie osady.

w aptekach dostępne są jednorazowe paski, które nakłada się na pół godziny rano i wieczorem przez dwa tygodnie.

zabiegiem, który sprawi, że zęby będą piękne,

białe i równe, jest nałożenie tak zwanej licówki. Przed takim zabiegiem trzeba jednak przemyśleć wszystkie „za i przeciw”. Polega on bowiem na tym, że stomatolog spiliuje częściowo zdrowy ząb i na tak przygotowany nakłada licówkę porcelanową lub kompozytową.



Gabinet Stomatologiczny

Katarzyna Musiał
Gdańsk,
ul. Grunwaldzka 26a/25
tel. (058) 341-30-23
0602-252-285

- Stomatologia Zachowawcza
- Stomatologia Estetyczna
- wybielanie zębów
- korony pełnoceramiczne
- licówki porcelanowe
- Protetyka
- Szyny NTI - leczenie bólów głowy, leczenie przeciążeń oraz bruxizmu

„ADI” LABORATORIUM STOMATOLOGICZNO- PROTETYCZNE

Wykonujemy:
- protezy akrylowe i szkieletowe
- korony, mosty
- nakładki wybielające
- aparaty ortodontyczne
- naprawy

CZYNNE: PON.-PT. 10.00-17.00
84-230 RUMIA, ul. DERDOWSKIEGO 23
(058) 771 15 88, tel. kom. 0501 51 85 12

2046956/A/1654



RZUĆ PALENIE! TERAPIA ANTNIKOTYNOWA ODCHUDZANIE

Gdańsk, Sopot, Gdynia
tel. (0-58) 551-87-11
0-501-378-150
0-506-523-257

6802451/A/1339

REKLAMA

PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA „EDENT”

- stomatologia zachowawcza i dziecięca
- chirurgia, implanty
- protetyka
- ortodoncja

GDAŃSK, ul. JAŚKOWA DOLINA 86,
(058) 520-31-59

Zapraszamy 10.00-19.00

6802449/A/1335

Gabinet dermatologiczny specjalista dermatolog - wenerolog

- Choroby skóry dorosłych i dzieci
- Pielęgnacja i regeneracja każdego rodzaju skóry

Poniedziałek - piątek

Sopot, Kamienny Potok, ul. Kujawska 10, tel. 601 37 88 99

6802451/A/1339



PERCURO stomatologia

Otwarcie gabinetu
1 grudnia 2003 r.

Gdańsk, ul. Powstańców Warszawskich 63 (za sklepem INBLU)
(skrzyżowanie ulic Wyciołkowskiego, Beethovena i Powstańców Warszawskich) tel. 302 23 53

Atrakcyjne
rabaty
do 40%
do kosztów usługi.

Centrum EURO DENT Stomatologiczne

e-mail: eurodent@wp.pl
www.eurodent.gda.prv.pl



Oferujemy kompleksową opiekę stomatologiczną dla dzieci i dorosłych:

procedury kosmetyczne, wybielanie zębów
ortodoncja
profilaktyka próchnicy, profilaktyka chorób dziąseł
opieka chirurgiczna, leczenie dzieci
opieka paradontologiczna, endodoncja
RTG panoramiczny, protetyka i implanty

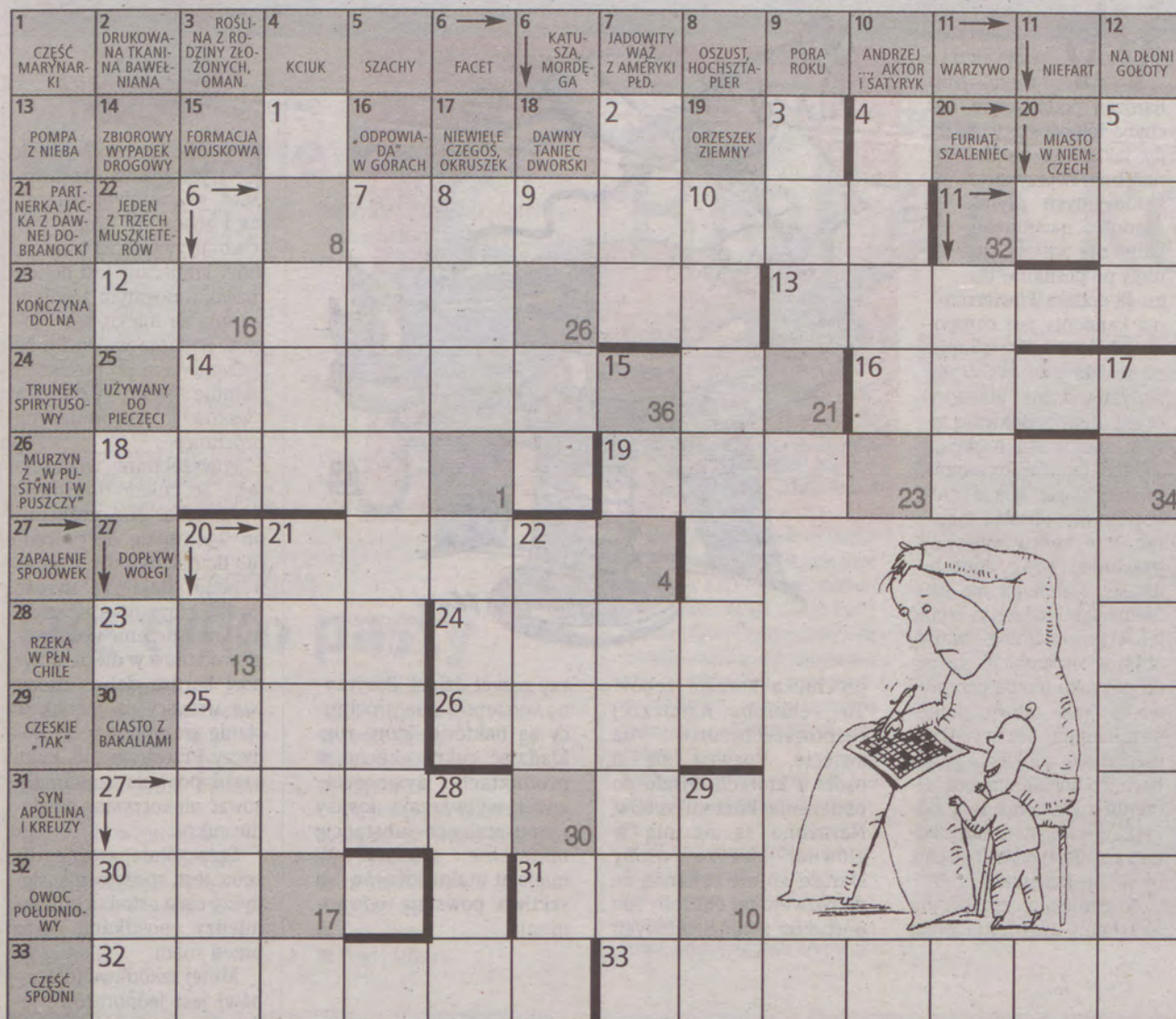
Oddział Chelm
ul. Chałubińskiego 24
80-807 Gdańsk
tel. 300-41-42
tel. 302-86-99

Oddział Suchanino
ul. Noskowskiego 1
80-171 Gdańsk
tel. 306-32-41
tel./fax 322-33-34

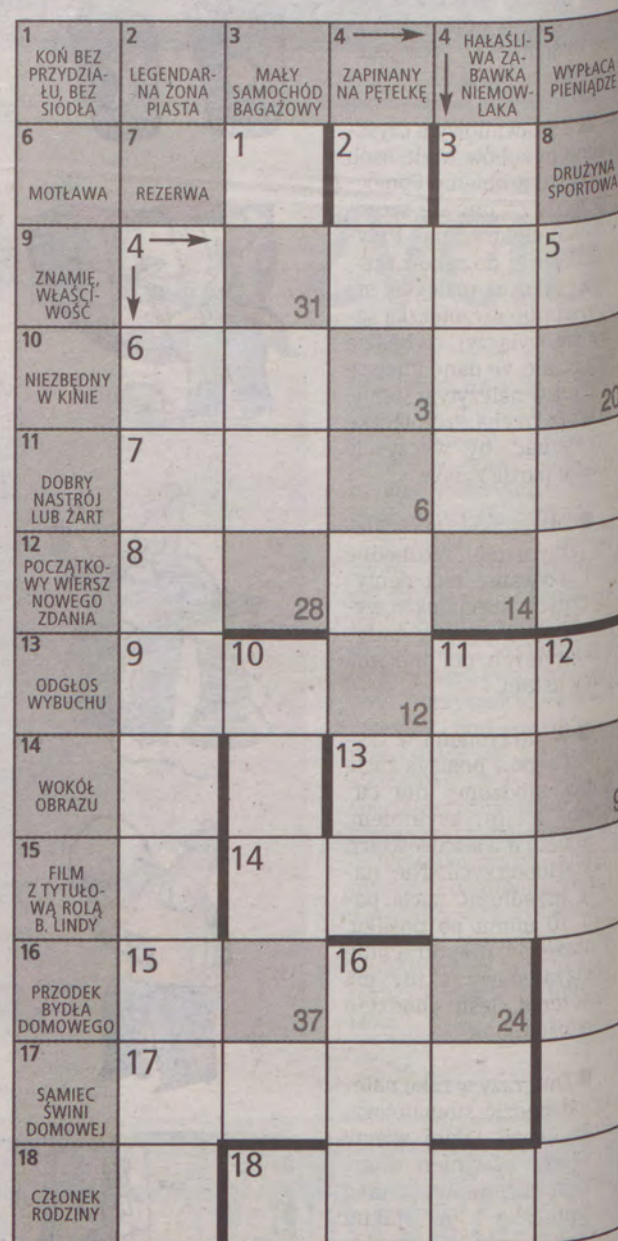
Oddział Morena
ul. Maruszewskiego 2
80-288 Gdańsk
(Rtg panoramiczny)
tel. 348-82-43



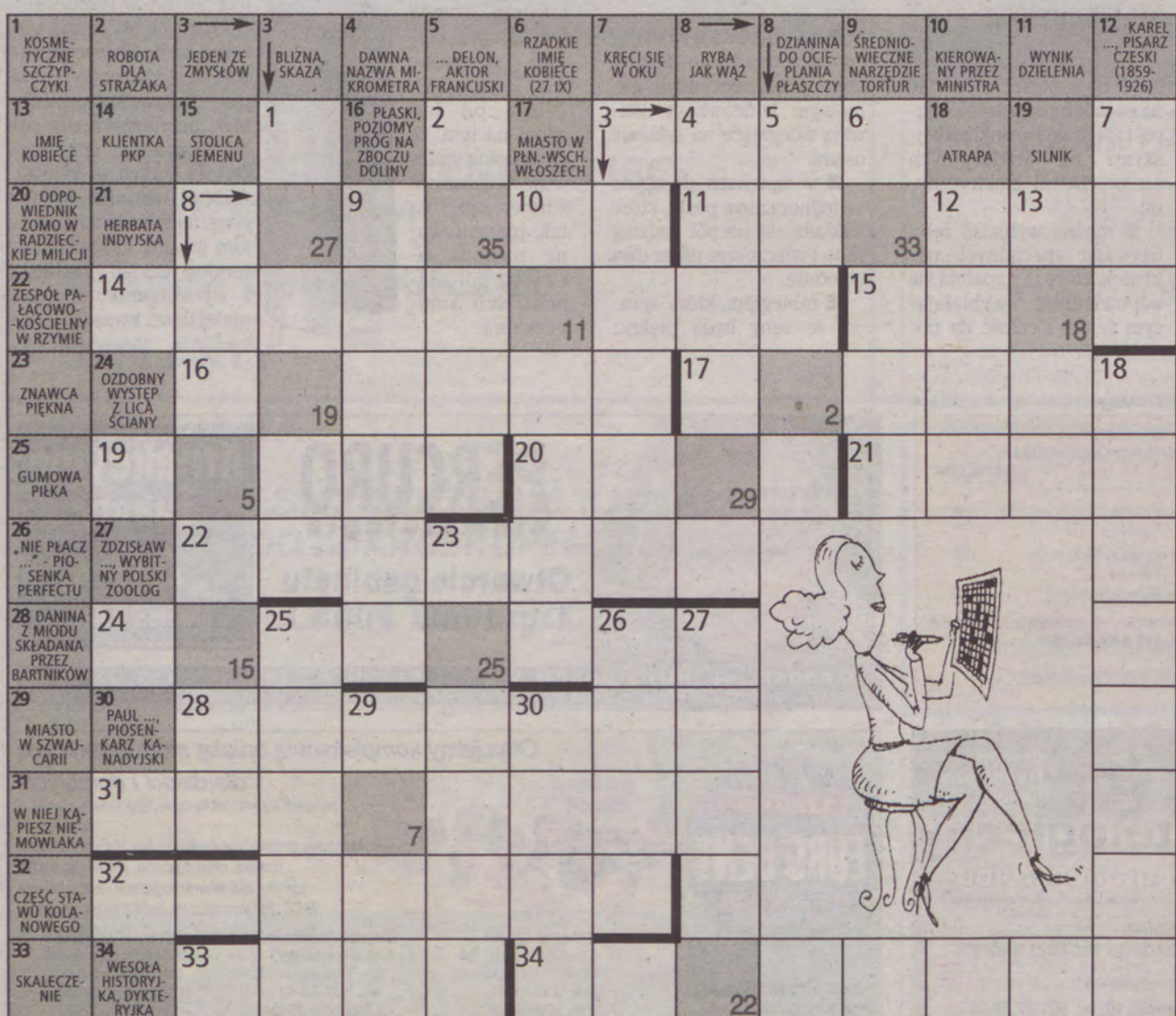
Dla taty



Dla dzieci



Dla mamy



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

200 złotych za rozwiązanie krzyżówki z 26 października otrzymuje pan Zenon Kitowski z Nowego Dworu Gd., Hasło brzmi: „Dobre dziecko słowem ukarzesz złemu i kij nie pomoże”. 200 złotych za rozwiązanie krzyżówki z 9 listopada otrzymuje pani Marzena Krzemińska z Gdyni. Hasło brzmi: „Nie ma gorszego tyrana kiedy się chłop dostanie na pana”. Gratulujemy, nagrodę prosimy odebrać w Biurze Konkursów w Gdańsku przy Targu Drzewnym 9/11 (w godz. od 10 do 16) - zamiejscowym wysyłamy pocztą. Literę z zaznaczonych kratek w prawym dolnym rogu (ze wszystkich trzech krzyżówek) utworzą rozwiązanie. Wpiszcie je do kuponu, wytnijcie go i na- klejcie na kartkę pocztową, a następnie do 21 listopada prześlijcie do nas pod adresem: Biuro Konkursów „Dziennika Bałtyckiego”, 80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11. Spośród prawidłowych rozwiązań, wylosujemy zwycięzcę, który otrzyma od nas 200 złotych.

KUPON

Krzyżówka rodzinna Dziennik Bałtycki

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36

37

(imię i nazwisko)

(adres)



Kinoplex

Alfa Centrum, Gdańsk
ul. Kołobrzeska 41 c, II p., www.kinoplex.pl tel. 767-99-99

Tytuł	Godzina
Niebezpieczny umysł	18.30, 20.45
Gdzie jest Nemo	11, 13, 15, 17
Good bye Lenin	15.45, 18.15, 20.45
Obcy - 8 pasażer nostromo	11.45, 14, 19, 21.15
Prosiaczek i przyjaciele	13.45
Tristan i Izolda	12.15, 14
Inwazja barbarzyńców	18, 20
Podwójny blef	21
Matrix Rewolucje	10, 11.15, 12.30, 13.45, 15, 16.30, 17.45, 19.15
Kill Bill. Volume 1	18.45, 21
Liga niezwykłych dżentelmenów	14
Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem	11.15, 16.15
Zróbmy sobie wnuka	16.15
Zmruż oczy	12, 15.30, 17.15, 19.15

■ Tanie wtorki i czwartki - 12 zł
■ pon., śr, pt. do godz. 17-14 zł
■ pt. po godz. 17, sob.-niedz. - 16 zł
■ dzieci, seniorzy - 12 zł
■ studenckie pon.-pt. do godz. 17-12 zł

■ poranki dla dzieci (sob., niedz. do godz. 13) - 10 zł
■ grupowe do uzgodnienia z kierownikiem kina (10-12 zł)

KINO

GDAŃSK			
Neptun ul. Długa 57 tel. 301-82-56	Matrix Rewolucje Rzeka tajemnic	10.15 pt. 15.15, 17.45	12 zł
Helikon ul. Długa 57 tel. 301-53-31	Zmruż oczy Inwazja barbarzyńców Naqoyqatsi Warszawa	13.45 15.20, 20.40 17.10 18.50	12 zł n., 10 zł u.
Kameralne ul. Długa 57 tel. 301-53-31	Good bye Lenin Warszawa Zmruż oczy	14.10, 18.10 16.20 20.25	12 zł n., 10 zł u.
Żak al. Grunwaldzka 195/197	Idioci Wyznania z Dogville Dogville	17 19.10 20.10	12 zł n., 10 zł u.

SOPOT			
Polonia ul. Boh. Monte Cassino 55/57 tel. 551-05-34	Matrix Rewolucje Rzeka tajemnic	15.30, 18 20.30	12 zł
Bałtyk ul. Bohaterów Monte Cassino 30 tel. 551-18-56	Małolaty u taty Good bye Lenin Inwazja barbarzyńców	14.30 16.15, 20.40 18.40	12 zł n., 10 zł u.

obyczaj.

Polska

- Dozw. od lat 15
■ Reż.: Dariusz Gajewski
■ Wyst.: Łukasz Garlicki,
Dominika Ostalowska,
Sławomir Orzechowski,
Jacek Braciak



Fot. mat. promocyjne

Wielowatkowa opowieść ukazująca 18 godzin z życia czwórki nieznajomych. Każde z nich przyjechało do Warszawy w ten sam dzień, by odmienić swoje życie.

komedia

Polska

- Dozw. od lat 15
■ Reż.: Piotr Wereśniak
■ Wyst.: Andrzej Grabowski, Paweł Deląg,
Małgorzata Kożuchowska



Fot. Studio Interfilm

Państwo Kosela, gospodarze na wartej majątek ziemi położonej w centrum miasta, próbują ściągnąć z powrotem do domu swoje dzieci.

komedia

Polska

- Dozw. od lat 15
■ Reż.: Jerzy Stuhr
■ Wyst.: Jerzy Stuhr,
Maciej Stuhr, Andrzej Chyra,
Małgorzata Zajączkowska,
Krzysztof Globisz



Fot. materiały promocyjne

Józef Kozioł po 17 latach powraca do rodziny. Nie rozumie swoich dzieci goniących za pieniędzmi i sławą, żony romansującej z jakimś ciemnym typem.

Cinema City Krewetka

Superkino Krewetka, Gdańsk
ul. Karmelicka 1, www.cinema-city.pl, tel. 769-30-00

Tytuł	Godzina
Matrix Rewolucje	10.15, 11.45, 13, 14.30, 15.45, 17.15, 18.30, 19.45, 21.15, 22.15
Gdzie jest Nemo	12, 14, 16, 18
Good bye Lenin	15.45, 18.15, 20.45
Rzeka tajemnic	16.45, 19.30, 22.15
Liga niezwykłych dżentelmenów	22.15
Okrucieństwo nie do przyjęcia	15.15, 20, 22.15
Tożsamość	18.15, 20.15
Kill Bill. Volume 1	11.30, 15, 19.15, 21.45
Pogoda na jutro	12.30, 17.45, 19.45
Bad Boys II	13.45, 16.30, 21.30
Zróbmy sobie wnuka	10, 12
Małolaty u taty	11.15, 13.15
Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem	11 pt.
Piraci z Karaibów. Kłątwa czarnej perły	14
Sindbad. Legenda siedmiu mórz	10.30, 12.15
Prosiaczek i przyjaciele	11
Lilo i Stich	10

■ normalne: do godz. 17 pon.-pt. - 15 zł; sob., niedz. - 16 zł; od godz. 17 pon.-czw. - 16 zł; sob., niedz. - 17 zł
■ rodzinne sob., niedz. do 12.30 - 10 zł
■ dzieci do lat 12 - 10 zł

■ studenci i uczniowie pon.-pt. do godz. 17 - 12 zł
■ studenci i uczniowie pt. od 17 i sob., niedz. - 14 zł
■ seniorzy - 10 zł
■ grupowe pon.-pt. do godz. 17 - 10 zł

Silver Screen

Centrum Rozrywki Gemini, Gdynia,
ul. Waszyngtona, tel. 628-18-00, www.silverscreen.com.pl

Tytuł	Godzina
Good bye Lenin!	14.15, 17, 19.45, 22.15
Rzeka tajemnic	13.30, 16.20, 19.15, 22.10
Cena honoru	10.30, 18.30, 21.30
Matrix Rewolucje	10, 12, 13, 15, 16, 18, 19, 21, 22
Okrucieństwo nie do przyjęcia	14, 19.30, 21.45
Naciągacze	15.45, 20
Tożsamość	12.15, 22.25
Kill Bill. Volume 1	16.20, 18.45, 21.15
Pogoda na jutro	13.15
Liga niezwykłych dżentelmenów	12.30, 17.30
Małolaty u taty	11.15, 13.45
Piraci z Karaibów. Kłątwa czarnej perły	10.45, 16.15
Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem	10.10, 15.10
Tristan i Izolda	11.30
Sindbad. Legenda siedmiu mórz	10.15

- od poniedziałku do czwartku - 14 zł
■ uczniowie i studenci - 12 zł
■ od piątku do niedzieli - 17 zł,
■ uczniowie i studenci - 14 zł

Multikino

Multikino sp. z o.o. al. Zwycięstwa 14 (10 sal kinowych)
tel. 340-30-99, www.multikino.pl

Tytuł	Godzina
Good bye Lenin!	18.30, 21
Rzeka tajemnic	18.05, 21.10
Obcy, ósmy pasażer nostromo	18.45, 21.20
Bad Boys II	9.30, 12.35, 15.40
Cena honoru	21.15
Kill Bill. Volume 1	12.20, 15, 17.45, 20.30
Matrix Rewolucje	10, 11, 13, 14, 16, 17, 19, 20, 22
Naciągacze	11.45, 18.40
Okrucieństwo nie do przyjęcia	10.45, 13.15, 15.35, 18.20
Podwójny blef	16.05
Pogoda na jutro	11.15, 13.30, 15.50
Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem	11.30
Tożsamość	9.45, 14.25, 16.35, 21.30
Księga Dżungli 2	12
Małolaty u taty	13.20
Prosiaczek i przyjaciele	10.30
Sindbad. Legenda siedmiu mórz	10.15
Tristan i Izolda	14.10

■ pon.-pt. - 12 zł, sob., niedz. - 15 zł
■ noce filmowe nescafe - 12 zł
■ Multibabykino - 10 zł (dziecko bezpłatnie)
■ dziecięcy (do lat 12) - 10 zł
■ seniorski (powyżej 60 lat) - 10 zł

■ poranki - 8 zł
(sob., niedz. do godz. 12.30)
■ grupowe - 10 zł

TEATR

Tytuł	Godzina	Gdzie
Gdańsk Czarnoksiężnik z krainy Oz	12 / 12 zł	teatr Miniatura al. Grunwaldzka 16 tel. 341-94-83
Gdańsk Mieszczanie	17/20-25 zł	teatr Malmö ul. Teatralna tel. 301-13-28
Sopot Dialogi o zwierzętach	20.15/25-35 zł	Teatr Kameralny ul. Boh. Monte Cassino tel. 551-39-36
Gdynia Czego nie widać	19 niedz. 16 niedz.	Teatr Miejski ul. Bema 26 tel. 620-88-01

SF

USA

Matrix 3



Fot. Warner Bros.

Neo wyrusza do Miasta Maszyn, aby wynegocjować pokój. Ostatniemu miastu ludzi - Zionowi zagraża bowiem 250-tysięczna armia Strażników.

SF

USA

Obcy



Fot. mat. promocyjne

Członkowie załogi „Nostromo”, wysłужonego kosmicznego frachtowca, napotyka ją monstrualną formę życia.

dramat

USA

Rzeka tajemnic



Fot. mat. promocyjne

Losy trójki przyjaciół z dzieciństwa spletają się znów po 25 latach, kiedy córka jednego z nich zostaje zamordowana.

dram./kom.

Fr./Kan.

Inwazja...



Fot. mat. promocyjne

50-letni Rémy w obliczu ciężkiej choroby próbuje zachować spokój, rozsądek. Chce także nawiązać kontakt z długo niewidzianym synem...

dram./kom.

Niemcy

Good bye Lenin!



Fot. SPI

Niemcy, rok 1989. Matka Alexa zapada w śpiączkę. Kiedy budzi się kilka miesięcy później NRD już nie istnieje. W obawie o jej zdrowie syn udaje, że nic się nie zmieniło...

dram. sens.

An./Fr./Kan./Irl.

Podwójny blef



Fot. mat. promocyjne

Bob Montagnet, amerykański oszust i hazardzista mieszkający w Nicei, przed odejściem na emeryturę szykuje ostatni wielki skok.

Już dzisiaj o godz. 12.05
gościem audycji Mariana Zacharewicza będzie



Marian Zacharewicz

Konrad Szachnowski
dyrektor naczelny i artystyczny
Teatru Miejskiego
Miniatura

RADIO
ESKA
NORD
106.7-96.4

Superdzielnica Gdańska
Odwiedź serwis Naszemiasto.pl
i zgłoś swoją dzielnicę

gdansk.naszemiasto.pl
partner wp.pl

Gdynia. W Uchu zagrają Grabarz i kompania
Pidżama i cylinder

Cylinder to znak rozpoznawczy Grabarza - lidera Pidżamy Porno.

Fot. KAP

Krzysztof Grabowski, lider poznańskiej formacji punkowej Pidżama Porno, przyznawał w wywiadach, że prawdopodobnie nie zostałby muzykiem gdyby nie zbieżność nazwisk. Idolem nastolatka dorastającego w smętnej Pile w latach 80. był tak samo się nazywający perkusista i tekściarz kultowego Dezertera. Zakładając Pidżamę Porno Krzysiek przyjął dla odróżnienia pseudonim Grabarz. Obecnie oba zespoły mają taki sam status: przekonali się o tym widownie słynnego koncertu „PRL”, który odbył się we wrześniu br. w Warszawie.

Pidżama ostatnio nie narzeka na brak propozycji i możemy się cieszyć, że dzisiaj zagra w Uchu. Zespół może zaliczyć pierwsze lata nowego tysiąclecia do najbardziej udanych w karierze: świetnie przyjęto dwa lata temu znakomitą studyjną „Marchef w butonierce” i później dwuczęściowy album „Koncertówka”. Na koncertach pojawia się coraz więcej młodych ludzi płci obojga noszących cylinder, czyli znak rozpoznawczy Grabarza. Możemy na nich liczyć i dzisiaj.

Klub Ucho, Gdynia, ul. św. Piotra 2, tel. 782-29-69, 661-89-73. Początek: godz. 19. Bilety po 29 zł.

(tor)

Gdańsk. Punk bezpretensjonalny w Rock Cafe
Wzrok Kobry

Dzisiaj jest szansa wysłuchać na żywo największych hitów Kobranocki.

Fot. KAP/J. Zamorski

Gdybyśmy tworzyli listę „Oni mogli być wielcy, ale...” na jednym z pierwszych miejsc z pewnością znalazłaby się Kobranocka. Zespół z Torunia kilkanaście lat temu zrobił błyskawiczną karierę na polskiej scenie niezależnej. Do legendy prze-

szła słynna trasa z najsłynniejszymi pop-punkami z Niemiec, Die Toten Hosen. Potem były płyty, przeboje, ale do statusu gwiazdy czego zabrakło. Może niedawna reaktywacja przyniesie zespołowi prawdziwy sukces?

Zespół zawdzięczał swoją sławę bezpretensjonalnym

punkowym rytmem, dobrze napisanym melodiom i interesującym tekstem. Był pierwszą polską formacją, dla której teksty pisał lekarz „od głowy”. Trend pogłębiły później Elektryczne Gitary i Zacier, którym literacką stronę zapewnił neurolog. Tekściarzem Kobranocki był autentyczny, pragnący zachować anonimowość psychiatra.

Oprócz rozkosznie niepokojących lub łagodnie kojących słów atutem Kobranocki był warsztat: wokalisty Andrzeja „Kobry” Krainińskiego oraz znakomitych gitarzystów solowych Jacka „Perkoz” Perkowskiego i Adama „Burzy” Burzyńskiego, którzy później byli znani (odpowiednio) ze współpracy z De Mono i Kazikiem Na Żywo. O sile Kobranocki świadczą po latach przeboje np. „Kocham cię jak Irlandię”, odgrzany po latach przez gdańską grupę Kowalski.

Grupa zagra dzisiaj w gdańskim Rock Cafe. Mistrzem ceremonii będzie kustosz Muzeum Polskiego Rocka Paweł „Końjo” Konnak.

Rock Cafe, Gdańsk, ul. Tkacka 7/8, tel. 320-24-34. Wstęp wolny. Start o godz. 20.

(tor)

Gdynia. Spotkanie z piosenką

Tygrys śpiewa Brela

Jutro wieczorem gdyński klub Ucho (ul. św. Piotra 2, tel. 782-29-69, 661-89-73) zaprasza na spektakl oparty na twórczości belgijskiego barda - Jacquesa Brela. Teksty piosenek usłyszymy w tłumaczeniu Wojciecha Młynarskiego. Spektakl opracował muzycznie Janusz Tylman. Na scenie wystąpi Robert Kudelski.

Twórcom udało stworzyć się niezwykle nastrojowy recital piosenek kultowego już twórcy, który spotkał się z dobrym przyjęciem w Polsce i za granicą.

Wykonawca piosenek, Robert Kudelski jest absolwentem łódzkiej filmówki, laureatem festiwalu piosenki francuskiej i aktorskiej, aktorem związanym z te-

atrami warszawskimi oraz serialami filmowymi „Przeprowadzki”, „Na Wspólnej” i „Złotopolscy”. Można go też zobaczyć w „Telewizyjnym przewodniku po kraju - Para w Polskę”. W tym roku otrzymał nominację na nagrody „Teletygrysa 2003” dla najlepiej zapowiadającego się młodego aktora.

Aktor zachwyca się dobitnością i klarownością tekstów Brela oraz prostotą i pięknem jego muzyki. Urzekło go to, że piosenki mówią o najprostszych uczuciach - choć nie zawsze najpiękniejszych...

Początek spektaklu: godz. 20.30. Bilety: 30 zł.

■ Jutro na stronach Codziennika rozdamy zaproszenia na wieczór z Brelem.

(mok)

Sopot. Repertuar mistrzów w Daily Blues

Radość w rytmie bluesa

Bluesmani z Jeleniej Góry, J.J. Band, zagrają dzisiaj w Sopocie.

Fot. materiały promocyjne

J. Band pochodzą z Jeleniej Góry, istnieją 2 lata i zdobyli

już miano jednej z najlepszych grup bluesowych w Polsce. Nagrali także

już swoją pierwszą płytę „Good Day For The Blues”, którą zakupić można m.in. w klubie Daily Blues, gdzie zagrają dziś wieczorem.

Koncert J.J. Band to uczta muzyczna, wielka siła i radość grania. Organizatorzy ostrzegają, że bez tańca się nie obejdzie. W programie kompozycje zespołu oraz utwory takich mistrzów jak Eric Clapton, Gary Moore czy Tadeusz Nalepa.

Dzisiaj, godz. 20, Daily Blues, Sopot, ul. Władysława IV 1 A, tel. 0501-777-439, 551-39-39. Bilety: 15 zł.

(opr. ma)

Gdańsk. Recital kameralny

Duet z opery

Towarzystwo Polsko-Norweskie w Gdańsku zaprasza na dzisiejszy recital kameralny. Wystąpią artystki Opery Bałtyckiej: Anna Sawicka - wiolonczela oraz Anna Mikolon - fortepian. W ich wykonaniu usłyszymy miniatury na wiolonczelę i fortepian m. in. Moniuszki, Wilkomirskiego, Faure'go, Saint-Saensa, a także kompozytorów francuskich - Poppera i Francoeura. Koncert odbędzie się w Ratuszu Staromiejskim (Gdańsk, ul. Korzenna 33/35) o godz. 16. Wstęp wolny.

(opr. ma)

Wygraj bilety do kina

Wystarczy w poniedziałek o godz. 10, zadzwonić do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” w Gdyni pod numer tel. 660-65-00 oraz odpowiedzieć na pytanie:

W którym roku premierę miał film „Obcy”, którego „odświeżona” wersja reżyserska weszła w piątek do kin?

Pierwszych 5 osób, które podadzą prawidłową odpowiedź i przyjdą z niedzielnym wydaniem, otrzyma bilety do kina.

SILVER SCREEN
CINEMA
Dziennik
Bałtycki

Sprawdź,
co się dzieje
w naszym mieście



Sieć miejskich serwisów informacyjnych

naszemiasto.pl

partner @ wp.pl

Krzysztof Pecyna. Wracam do gdańskiej drużyny żużlowej

Śladami Nielsena i Rickardssona

W poprzednim sezonie zdobywał punkty dla macierzystego zespołu z Piły. W tle ciągle pojawia się Gdańsk. Trójmiejski zespół Lotosu.

- Do którego zawsze chciałem wrócić - mówi Krzysztof Pecyna. - Niewiele brakowało, abym w ubiegłym roku pozostał w Gdańsku. Oferta powrotu do Piły była konkretna, ale w rzeczywistości zabrakło pieniędzy. Dlatego spadliśmy. Podobnie jak Lotos, ale teraz będę startował nad morzem. I awansujemy do ekstraklasy.

25-letni dziś zawodnik, w karierze reprezentant Polonii Piła, Wybrzeża Gdańsk i Unii Leszno.

Po raz trzeci

Do Gdańska trafia po raz trzeci. W 1999 roku jako junior znalazł się w teamie prowadzonym przez trenera Lecha Kędziore.

- Do tej pory startowałem tylko w Pile. Długo nie mogłem podjąć decyzji. Dla młodego chłopaka znaleźć się z dala od domu to wyzwanie. Zastanawiałem się jak to będzie. Czy dam sobie radę w nowym otoczeniu? Na początku czułem się nieco zagubiony. Szybko zrozumiałem pewne sprawy. Tak jak przewidziałem w Trójmieście znalazło się grono życzliwych osób, ale po nieudanych występach ujawnili się także wrogowie. Tych ostatnich staram się omijać. Nie obchodzi mnie co myślą. Często jest tak, że nie znają się na żużlu. A kolejna zmiana miej-

sca do pracy to w moim zawodzie „normalka” - mówi Pecyna.

Wychowanek Piły

Urodził się w Pile. Tam zapalał miłością do żużla. Było to bodaj dwa lata po reaktywacji speedwaya w tym mieście. Miał 16 lat. Biorąc przykład z innych kolegów oraz brata zapisał się do szkoły żużlowej.

- Z bratem trenowaliśmy niecałe dwa lata. Kiedy wreszcie miałem pojechać na egzamin, przyszedł trener Janowi Krzystyniakowi, bo o nim mowa, nie spodobała się nasza jazda. Zwyczajnie wyrzucił wszystkich ze szkoły. Do dzisiaj zastanawiam się czy miał jakiś powód. Wróciłem dopiero po pewnym czasie, kiedy w klubie zaczęli pracować Stanisław Chomski i Jurek Budzeń, mój mechanik. Brat nie zdecydował się już na taki krok.

Chomskiemu i Budzeńowi zawodnik jest niezwykle wdzięczny.

- Nieraz zastanawiałem się co byłoby, gdyby mnie nie „odkurzyli”. Co teraz robiłbym? Nie wyobrażam sobie życia bez żużla.

Debiut

Początki były trudne, ale z każdym miesiącem Pecyna radził sobie coraz lepiej. Debiut ligowy nastąpił w spotkaniu play off ekstraklasy z Apatorem Toruń na pilskim torze jeszcze w 1996 roku.

- Miałem ogromną tremę. Wystąpiłem w pięciu wyścigach i zdobyłem zaledwie jeden punkt. Mimo krótkiego stażu w spe-

edwayu w tym roku „zapałem się” na brązowy medal w pierwszej lidze. Taki sam zdobyłem w kolejnym sezonie, kiedy startowałem już regularnie. Ponadto wraz z kolegami w Młodzieżowych Drużynowych Mistrzostwach Polski zajęliśmy drugie miejsce, ulegając drużynie GKM Grudziądz. W finale w pilskich barwach startowali obok mnie Rafał Dobrucki, Waldemar Walczak, Rafał Kowalski i Rafał Okoniewski. Początek kariery mogę uznać za udany - wspomina Krzysztof.

Były także eliminacje

W sezonie 97 Pecyna zakwalifikował się do krajowych eliminacji IMS juniorów. Biorąc pod uwagę fakt, że rywalizował ze starszymi od siebie o dwa lata zawodnikami, radził sobie całkiem przyzwoicie. Do finału światowego w czeskim Mseno nie awansował, ale pozostawił po sobie dobre wrażenie.

Na krajowym podwórku także niczego nie „zwojował”, chociaż jego nazwisko zaczęło wymieniać coraz częściej w gronie najbardziej utalentowanych i perspektywicznych zawodników. Dopiero w kolejnym sezonie mógł być zadowolony ze swoich wyników.

Po raz pierwszy w krótkiej karierze odniósł sukces indywidualny. Zakwalifikował się do finału Młodzieżowych Indywidualnych Mistrzostw Polski, który odbył się w Grudziądzu.

- To były ciężkie zawody. Każdy z rywali maksymalnie skoncentrowany przyjechał do Grudziądza po medal. Ja także miałem takie plany. Dzięki Jerzemu Budzeniowi moje motocykle spisywały się bez zarzutu. Wygrał przedstawiciel gospodarzy, Robert Dados. Jego przewaga nie była aż tak wyraźna. Przegrałem z nim tylko jednym punktem. W jednym z wyścigów liczyłem, że przyjedzie nawet trzeci. Słabo wyszedł spod taśmy, ale potem „objechał” obu rywali na dystansie. W tym momencie stało się jasne, że tego turnieju nie wygram.

Parowe złoto

W 1998 roku sukcesem jego i kolegów zakończył się finał Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych w Pile.

- Bez większych kłopotów wraz z Rafałem Okoniewskim wygraliśmy na własnym torze te zawody. Zdobylem wtedy 15 pkt, a mój partner dołożył 11. Drużyna w kolejności gnieźnianie mieli cztery „oczka” mniej. Liczyliśmy się z wygraną. Przemawiał za nami atut własnego toru.

Jednak sam początek tego sezonu nie był dla Pecyny aż tak udany. Długo nie mógł się „rozjeździć”. Może dlatego męczył się w krajowym finale IMS juniorów,



Krzysztof trzeci raz będzie startował w Gdańsku.

Fot. Maciej Polny

w którym jako ostatni z zawodników zakwalifikował się do dalszej rywalizacji. Odpadł dopiero w półfinale światowym we włoskim Terenzano, gdzie zajął czternaste miejsce.

- Wyprawa do Włoch została źle zaplanowana. Marzenia o starcie w finale przed własną publicznością w Pile przysły więc jak bańka mydlana. Pozostało mi dopingować kolegów z reprezentacji.

Dzielenie trosk

Brat to największe oparcie dla Krzysztofa w trudnych chwilach.

- Z nim analizujemy wszystkie występy. Przede wszystkim on poznał bardzo dobrze tajniki motocykla żużlowego. Było to możliwe dzięki Jurkowi Budzeniowi. Pracując z nim Paweł sporo się nauczył. Razem po każdej imprezie rozbieramy motocykle. Czyścimy i sprawdzamy dokładnie każdą część, aby jak najrzadziej zdarzały się defekty.

Po śmierci taty, największym kibicem Krzysztofa jest mama.

- Jak to mama, na początku miała duże obawy czy robię słusznie, decydując

się na uprawianie żużla. Po pewnym czasie zdołała się przyzwyczaić. Kiedy tylko może i ma ochotę wsiada z nami do busa.

Podpatrywanie Nielsena

Każdy zawodnik stara się na kogoś wzorować. Kogoś podpatrywać. W przypadku Pecyny tą osobą był przez długi czas Duńczyk Hans Nielsen.

- Podziwiałem go. A miałem okazję robić to często startując w Pile, gdzie słynny Duńczyk pojawiał się na każdym meczu ligowym. To rzeczywiście prawdziwy profesjonalista. Znał każdy szczegół w motocyklu. Poza tym ten styl bycia i umiejętności. Chciałbym być kiedyś tak dobry jak on. W Gdańsku obcowalem z innym asem światowym torów, Tonym Rickardssonem. To także doskonały żużlowiec, od którego można się wiele nauczyć. Chciałbym jednak wypracować własny styl jazdy. Najlepiej byłoby połączyć w jedną całość najmocniejsze strony wspomnianej dwójki - kończy Krzysztof Pecyna.

Maciej Polny



Krzysztof Pecyna na czele wyścigu.

Fot. Maciej Polny

Na żużlowym torze

Krzysztof Pecyna, ur. 14 września 1978 roku. Wykształcenie: średnie. Stan cywilny: kawaler. Ma brata Piotra. Motocykl: GM. Mechanik: Henryk Brodala. Sportowe wzory: Hans Nielsen i Tony Rickardsson. Starty w lidze: Polonia Piła (1996-98), Wybrzeże Gdańsk (1999-00), Unia Leszno (2001), Wybrzeże (2002), Polonia Piła (2003). Największe sukcesy: DMP - srebro (1998), trzy brązy (1996-97, 99); MIMP - srebro (98); MMPPK - złoto (98).



Boks. Nokaut w szóstej rundzie

Gołota
powalił Lewisa

Andrzej Gołota znokautował w szóstej rundzie - w kasynie Turning Stone - Amerykanina Terrence'a Lewisa. To było 38 zwycięstwo Gołoty na zawodowym ringu, w tym 31 odniesionych przez nokaut. Dorobek Polaka uzupełniają cztery porażki. Bilans Lewisa to 31 wygranych i 13 przegranych pojedynków. Amerykanin na co dzień zajmuje się handlem i wynajmem nieruchomości. Ma troje dzieci - dwie córki i syna.

35-letni Gołota powalił Lewisa na deski po 1,25 minuty szóstej rundy. Wówczas arbiter zakończył walkę.

Dla Gołoty była to druga walka od powrotu na ring. Polak nie boksował przez 2,5 roku po kompromitacji w pojedynku z Amerykaninem Mike'em Tysonem. Gołota po drugiej rundzie odmówił walki i uciekł z ringu, opluwany i obrzucany róż-

nymi przedmiotami przez zawiedzionych fanów boksu. Zwycięstwo oczywiście zostało przyznane Tysonowi, ale później Komisja Kontroli Sportowców stanu Michigan uznała, że tej walki nie było. A wszystko po tym jak przeprowadzone badania wykazały obecność marihuany w moczu „Bestii”.

- Po walce z Tysonem chciałem zupełnie zapomnieć o boksie - powiedział Gołota, który przed walką stawiał się jeszcze w Sopocie na rozprawie sądowej jako oskarżony o pobicie. - Z upływem czasu zrozumiałem, że urodziłem się żeby boksować i dlatego wróciłem na ring.

W pierwszej walce po powrocie na ring (14 sierpnia) pokonał przez techniczny nokaut w siódmej rundzie Amerykanina Briana Nixa.

(stan)

Piłka nożna. W derbach Trójmiasta lepsi biało-zieloni
Młodzież uratowała
zwycięstwo Lechii

Fot. Robert Kurat

Walki w Derbach nie brakowało.

Niedziela na boiskach

■ **HOKEJ.** Gdańsk, hala Olivia przy ul. Bażyńskiego, godz. 17 - mecz ekstraklasy Stocznowiec Gdańsk - GKS Tychy. To będzie dla gdańskich hokeistów bardzo trudna próba. Tyżanie (zwycięzcy mistrzów Polski Unii Oświęcim) plasują się w tabeli wyżej od Stoczniewca.

■ **RUGBY.** Gdańsk, stadion AWFis przy ul. Wiejskiej, godz. 12 - mecz serii A: AZS AWFis Gdańsk - Arka Gdynia.

■ **PIŁKA NOŻNA.** Gdynia, stadion przy ul. Olimpijskiej, godz. 15 - mecz II ligi Prokom Arka Gdynia - Ruch Chorzów. Gdynia, stadion przy ul. Zamenhofa, godz. 13 - mecz II rundy Pucharu Polski kobiet Chech Gdynia - Victoria Sianów. Niedzielne mecze IV ligi: Semeko Orkan Rumia - Gedania Gdańsk (godz. 11), Sparta Sycewice - Chojniczanka Chojnice (12), Pogoń Lębork - Kaszuby Polchowo (12), Wybrzeże Objazda - Orleń Półwysp Reda (13).

■ **SZACHY.** Gdańsk, sala NOT przy ul. Rajskiej, godz. 10 - kolejna runda otwartych mistrzostw Gdańska o puchar prezydenta miasta.

■ **GIELDA.** Gdańsk Oliwa, Zespół Szkół Zawodowych nr 7 (Szkoła Zieleni) przy ul. Czyżewskiego 31, godz. 10-18 - giełda zimowego sprzętu sportowego i turystycznego.

(ko)

LOTTO

Multilotek

1, 7, 9, 11, 12, 17, 18, 25, 28, 37, 51, 52, 55, 56, 58, 61, 62, 71, 75, 78

Duży lotek

12, 13, 18, 30, 32, 34

Express Lotek

1, 5, 10, 11, 40

REKLAMA



Mercedes-Benz

Autoryzowany dealer

poszukuje kandydata na stanowisko:

Recepcjonistka do działu serwisu

wymagania:
- wykształcenie średnie
- wiek 30-45 lat
- płynna znajomość j. niemieckiego
- znajomość obsługi pakietu Office.

C.V. wraz z klauzulą: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. nr 133, poz. 883)” oraz listem motywacyjnym prosimy kierować w terminie 3 dni na adres firmy lub pocztą elektroniczną z dopiskiem: pan Adam Braumberger. Zastrzegamy sobie prawo kontaktu tylko z wybranymi kandydatami. Nadesłanych dokumentów nie zwracamy.

Witman-Żurański – Autoryzowany Dealer

Salon - Serwis – Sklep – Stacja Kontroli Pojazdów

80-309 Gdańsk Oliwa, ul. Grunwaldzka 493, tel./fax (058) 554-19-11, 552-14-41, 554-45-64
e-mail: info@mercedes-gdansk.gda.pl Internet: www.mercedes-gdansk.gda.pl

PRACA

ZDROWIE I URODA

RÓŻNE

GINEKOLOG!
0501/536-770
dyskretnie

Praca +szkolenia

zamów reklamę

we wtorek

w Dzienniku

Trzy tysiące kibiców, w tym około stu osób z Gdyni, zjawili się na stadionie przy ul. Traugutta, aby obejrzeć derby Trójmiasta Lechia - Bałtyk.

- Nie przywiązuję do tego meczu tak wielkiej wagi jak kibice - zapewniał przed spotkaniem Mirosław Zimny, trener Bałtyku. - To jest tylko czwarta liga. Bałtyk jest w dołku, a Lechia ma jasno określony cel jakim jest awans.

Gdańszczanie przystąpili do tego meczu osłabieni. Zabrakło na boisku Zbigniewa Kobusa, z któ-

rym biało-zieloni rozstali się w tygodniu oraz kontuzjowanego Marka Władzickiego. Szczególnie brak tego drugiego piłkarza był odczuwalny. W dodatku na początku gry kontuzji doznał Bartłomiej Stolec i musiał zastąpić go Marek Wasicki.

Pierwsza połowa meczu była słaba. Goście poważnie nie zagrozili bramce Lechii. Z kolei biało-zieloni mieli okazję do zdobycia gola, a zwłaszcza dwie sytuacje mogły zakończyć się powodzeniem. W 32 minucie Paweł Żuk strzelał z rzutu wolnego i Roman Tomaszewicz końcami palców odbił piłkę na rzut rożny. Z kolei w 40 minucie Przemysław Urbański znalazł się w znakomitej sytuacji w polu karnym. Strzelał dwa razy, ale nie pokonał bramkarza Bałtyku.

ale ten strzelił tuż nad poprzeczką.

W 58 minucie na boisku pojawił się Jakub Wiszniewski i to była znakomita zmiana. Młody pomocnik ożywił poczynania swoich kolegów, a trzy minuty po wejściu na boisko zdobył prowadzenie dla Lechii. Później gospodarze mieli jeszcze dobre sytuacje do podwyższenia wyniku, a przy trafieniu do bramki Bałtyku Marka Wasickiego sędzia dopatrzył się faulu na bramkarzu. Gdynianie nie zamierzali łatwo się poddać. W 80 minucie Maciej Sikorski zdecydował się na strzał z 30 metrów, a opadająca piłka wpadła w „okienko” bramki strzeżonej przez Mateusza Bąka. W boksie gdynian zapanowała olbrzymia radość. Dwie minuty później mogła być jeszcze większa. Przemysław Wiszniewski strzelił z narożnika pola karnego, a Bąk

odbił piłkę, która trafiła jeszcze w poprzeczkę i wyszła w boisko. Po chwili cieszyli się jednak gospodarze. Marcin Kaczmarek zagrał piłkę w pole karne do Janusza Melaniuka, a ten z ostrego kąta przełobował znakomicie broniącego przez cały mecz Romana Tomaszewicza.

- Jestem zadowolony z gry mojego zespołu. Remis był bardzo blisko, ale Lechia wygrała mecz za służenie - przyznał trener Zimny.

- W pierwszej połowie graliśmy słabo, w drugiej już znacznie lepiej. Wiedziałem Bałtyk w meczu z Gedenią i nie spodziewałem się, że tak wysoko zawiesi nam poprzeczkę. Mecz wygraliśmy dzięki młodym zawodnikom, którzy weszli na boisko - ocenił Jerzy Jastrzębowski, szkoleniowiec Lechii.

Paweł Stankiewicz

Lechia - Bałtyk 2:1 (0:0)

Bramki: Jakub Wiszniewski (61), Janusz Melaniuk (83) - Maciej Sikorski (80).

Lechia: Bąk - Gąsiorowski, Kaczmarek, Matuk, Morka (58 J. Wiszniewski) - Gronowski (46 Melaniuk), Borkowski, Żuk, Urbański - Szutowicz, Stolec (13 Wasicki).

Bałtyk: Tomaszewicz - Klemczyk, Komorowski, Wasielewski, Kaleta (46 Grzesiuk) - Penar, Sikorski, Dobrzyński (81 Szmiedt), Knioch (58 Chmieliński) - Figura (70 Kudyba), P. Wiszniewski.

Żółte kartki: Morka (Lechia) oraz Grzesiuk (Bałtyk).

Sędziował: Piotr Kurowski (Ustka).

Widzów: 3000.

Siatkówka. Ósme miejsce Polek w Pucharze Świata

Wygrana na koniec

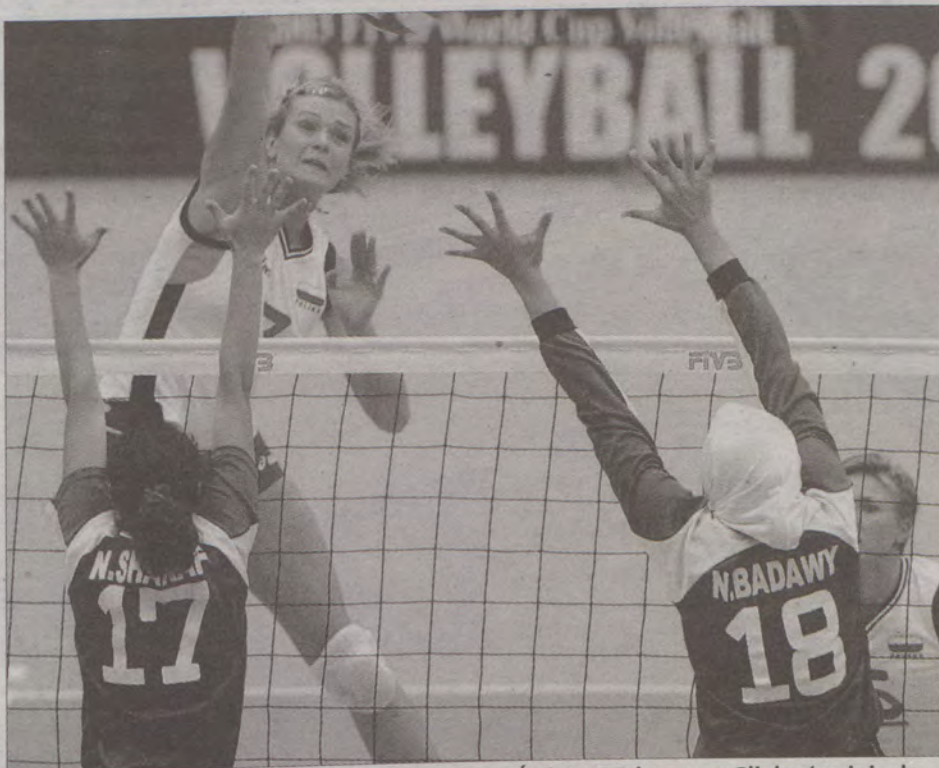
Siatkarki z Chin, Brazylii i USA zapewniły sobie start na igrzyskach olimpijskich w Atenach. Chinki po raz trzeci w historii zdobyły Puchar Świata.

Dzięki tytułowi mistrzyń Europy po raz pierwszy w PS zagrały Polki. Nasze siatkarki w Japonii zajęły ósme miejsce, ale nie straciły jeszcze szans na wyjazd do Aten.

W ostatnim meczu Polki wygrały z najsłabszym zespołem turnieju, Egiptem 3:0 (25:16, 25:15, 25:10). Polska: Śliwa, Niemczyk-Wolska, Skowrońska, Mróz, Frątczak, Glinka, Barbachowska (libero).

Dla Polek ten mecz nie miał większego znaczenia. Już przed nim wiadomo było, że nasze siatkarki zajmą ósme miejsce. Wygrana ze słabiutkim Egiptem nie sprawiła biało-czerwonym żadnych problemów. Mecz trwał zaledwie 49 minut. Siatkarki z Egiptu w Pucharze Świata nie wygrały nawet seta.

- Mogłyśmy w tym turnieju zagrać troszeczkę lepiej - powiedziała Małgorzata Glinka, najlepiej punktująca i uznana za najbardziej wartościową (MVP) zawodniczkę imprezy. - Miałam małe kry-



Najbardziej wartościowa zawodniczka Pucharu Świata, Małgorzata Glinka (wyżej z lewej) atakuje podczas meczu Pucharu Świata siatkarek z Egiptem.

Fot. PAP/AP

zysy w trakcie Pucharu Świata, ale teraz już można o tym zapomnieć.

Na igrzyskach olimpijskich w Atenach zagra dwanaście zespołów. Na razie awans mają zapewniony drużyny Grecji (gospodarz) oraz trzy najlepsze ekipy Pucharu Świata - Chiny, Brazylii i USA. Pięciu kolejnych uczestników

igrzysk poznamy w styczniu przyszłego roku. Europejskie kwalifikacje toczyć się będą w Baku, a wystąpią tam między innymi Polki, Włoszki, Turczynki oraz Rosjanki, które nie grały w Japonii. O kolejne trzy miejsca rywalizacja toczyć się będzie w maju w turnieju interkontynentalnym w Japonii. (stan)

Końcowa tabela

1. Chiny
2. Brazylii
3. USA
4. Włochy
5. Japonia
6. Kuba
7. Turcja
8. Polska
9. Korea Płd.
10. Dominikana
11. Argentyna
12. Egipt

Skoki narciarskie. Wrócili ze Szwajcarii

Pięciu na Kuusamo

Kadra polskich skoczków narciarskich wróciła wczoraj do kraju. Po kilku dniach treningów w Szwajcarii przez najbliższy tydzień nasi zawodnicy trenować będą na „sucho” w kraju. W niedzielę (23 listopada) Polacy wylecą do fińskiego Kuusamo, gdzie odbędą się pierwsze konkursy Pucharu Świata w tym sezonie.

- W Szwajcarii kadrowicze wykonali po 50 skoków i to wystarczy. Natomiast zdecydowaliśmy, że do Kuusamo polecimy

niedzielną i tam, po-trenujemy jeszcze dodatkowo - powiedział trener Apoloniusz Tajner.

Forma Adama Małysza jest ustabilizowana. Niepokoje natomiast nieco słabsza dyspozycja w ostatnich dniach Marcina Bachledy, który miał być numerem dwa w naszej kadrze. Zapadła już decyzja, że do Kuusamo oprócz Małysza i Bachledy polecą Robert Mateja, Tomisław Tajner i Tomasz Pochwała.

(stan)

Koszykówka. Prokom zwycięża

Wciąż liderują

Koszykarze Prokomu Trefla Sopot pokonali w Koszalinie AZS Gaz Ziemny Koszalin 100:92 (20:20, 24:30, 35:14, 21:28).

Prokom: Jagodnik 24, Stewart 24, Pluta 12, Markowicz 11, Masiulis 9, Einikis 7, Pacesas 5, Radošević 4, Dylewicz 2, Conlan 2.

W piątek wysokie zwycięstwo ligowe odniósł Anwil. Wczoraj - choć nie bez problemów - swój mecz wygrali sopocianie. Tym samym Prokom Trefl nadal ma na swoim koncie komplet zwycięstw i zaj-

muje pierwsze miejsce w tabeli ekstraklasy.

Mecz w Koszalinie nie był łatwy dla podopiecznych Eugeniusza Kijewskiego. Goście wygrali mecz, choć tylko w trzeciej kwarcie okazali się lepsi od przeciwników. W tej odsłonie jednak zdemolowali AZS Koszalin aż 35:14. Bardzo dobry mecz rozegrali Goran Jagodnik i Kebu Stewart. W ostatniej części gry Prokom Trefl skoncentrował się na obronie przewagi piętnastu punktów.

(stan)

Piłkarska. Głowacki nie zagra

Kadra bez obrony

Dzisiaj piłkarska reprezentacja Polski rozegra w Płocku towarzyski mecz z Serbią i Czarnogorą. Kolejnym zawodnikiem, który nie będzie mógł wystąpić w tym meczu, jest Arkadiusz Głowacki.

- Głowacki przez cały tydzień miał gorączkę, leczył przeziębienie i nie jest w pełni sił - powiedział Michał Kocięba, rzecznik PZPN. - Co prawda wziął udział w piątkowym treningu, ale selekcjoner uznał, że nie ma sensu narażać jego zdrowia.

To kolejny obrońca, z którego nie będzie mógł

skorzystać trener Janas. W porównaniu z meczem z Włochami zabraknie kontuzjowanego Jacka Bąka, Jacka Zielińskiego, który zakończył reprezentacyjną karierę oraz Michała Żewłakowa. Ten ostatni musiał wrócić do Brukseli na pucharowy mecz Anderlechtu.

We wczorajszym treningu na stadionie Legii udział wzięło siedemnastu piłkarzy. Trenował już Damian Gorawski, który dzień wcześniej narzekał na przeziębienie. Dzisiaj, bezpośrednio przed meczem, reprezentacja przyjedzie do Płocka.

(stan)

Piłkarska. Remis reprezentacji młodzieżowej w Mińsku

Awans jest coraz bliżej

Polska przybliżyła się do awansu na młodzieżowe mistrzostwa Europy w piłce nożnej, z których trzy najlepsze zespoły pojadą na igrzyska olimpijskie do Aten. Wczoraj biało-czerwoni zremisowali w Mińsku z Białorusią 1:1 (0:1). Bramki: dla Białorusi - Artem Koncewaj (31), a dla Polski - Michał Stasiak (84). Rewanż w środę we Wronkach, a naszej

drużynie do awansu wystarczy bezbramkowy remis.

Polska: Kuszczak - Nawotczyński (57 Radler), Stasiak, Kowalczyk, Kazmierczak, Burkhardt, Rachwał, Smolarek (79 Abbott), Nowacki (46 Olaszar), Ślusarski, Jelenia.

Polacy mogli sobie zapewnić awans w Mińsku. Już w 1 minucie Euzebiusz Smolarek strzelał z trzech metrów, ale trafił

wprost w Jurija Żewnowa, a w 26 minucie bramkarz gospodarzy z najwyższym trudem odbił piłkę po uderzeniu Ireneusza Jelenia. Tymczasem w 31 minucie dośrodkował Aleksiej Kałaczow, a strzałem głową Artem Koncewaj zaskoczył Tomasza Kuszczaka.

W drugiej połowie biało-czerwoni ruszyli do odrabiania strat. W 60 minucie po zagranii Jelenia

w dobrej sytuacji znalazł się Ślusarski, ale był faulowany przez Żewnowa. Bramkarz Białorusi obronił jednak źle wykonaną jedenastkę przez Jacka Kowalczyka.

Polacy uratowali remis w 84 minucie. Żewnow wybijając piłkę wyszedł poza pole karne, sędzia przyznał nam rzut wolny, a do bramki gospodarzy trafił Michał Stasiak.

(stan)

poniedziałek
ze Sportem

nowy dodatek Dziennika Bałtyckiego

Najwięcej sportu w Pomorskiem,
najwięcej wyników, relacja z meczu
Polska - Serbia i Czarnogóra.
Rozpoczynamy nasz plebiscyt
na sportowca roku 2003.



Dziennik
Bałtycki
Redakcja wydania:
Piotr Witek
Aleksandra Dylejko

REDAKCJA

80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Tel. centrali 3003 180; fax 3003 303
Korespondencje: 80-958 Gdańsk skr. poczt. 419
Redaktor naczelny: Maciej Siembiada, 3003 300
Z-cy red. naczelnego: Maciej Wośko, 3003 305
Mariusz Szmida, 3003 304
Sekretarz redakcji: Tomasz Kubiś, 3003 332

DZIAŁY

Infolinia 0800 1500 39
łączność z Czytelnikami
e-mail: opinie@prasaabalt.gda.pl
reporterzy
region
Gdańsk Sopot
Gdynia
ekonomia
sport
publicysta

Infolinia 0800 1500 39

tel. 3003 340
tel. 3003 350
tel. 3003 322
tel. 3003 321
tel. 3003 381
tel. 3003 392
tel. 6606 500
tel. 3003 362
tel. 3003 372
tel. 3003 352

dodatkowo

magazyny
fotodyskoteki
promocja (patronaty)
Biuro Konkursów

PRENUMERATA

z bezpłatną dostawą:
tel. 0 800 1500 26 (darmowa infolinia)

REKLAMA I ODDZIAŁY REDAKCJI

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
tel. (058) 300-32-74, fax 300-32-66, tel. 300-32-16, fax 300-32-13
Gdynia, ul. Starowiejska 17/2 (redakcja)
tel. (058) 660-65-00, 660-65-01, tel./fax (058) 660-65-02
Gdynia, ul. Władysława IV 17,
tel. 660-65-16, 660-65-18, 660-65-36 do 38, fax 660-65-17
Gdynia, ul. Świętojańska 141 B (biuro ogłoszeń)
tel./fax (058) 622-74-79
Sopot, ul. Kościuski 61, tel./fax 551-54-55, tel. 550-42-38

Bytów

tel. (059) 822-60-12
Chojnice
tel. (052) 397-96-20
Kartuzy
tel. (059) 834-50-27
Koszęcin
tel. (058) 681-18-92
Kwidzyn
tel. (055) 686-76-61
Lębork
tel. (055) 239-40-95
Malbork
tel. (059) 862-88-20
Nowy Dw. Gd.
tel. (055) 270-23-14
tel. (055) 239-40-62

Pruszcz Gd.

tel. (058) 683-29-44
Puck
tel. (058) 673-25-01
Rumia
tel. (058) 671-24-47
Słupsk
tel. (059) 848-17-30
Sławno
tel. (059) 810-51-34
Szum
tel. (055) 239-40-83
Starogard Gd.
tel. (058) 562-20-80
Tczew
tel. (058) 530-24-36
Wągrowo
tel. (058) 672-40-08

WYDAWCA

POLSKAPRESSE sp. z o.o. Oddział Prasa Bałtycka
80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Prezes: Krzysztof Kupa

DRUK

Drukarnia POLSKAPRESSE sp. z o.o.
Oddział Prasa Bałtycka
ul. Poligón 3, tel. 30-03-700, fax 30-03-703
Proj. graficzny - Krzysztof Ignatowicz, tel. 3003 128

Potęga innowacji



Nasza Firma zajęła pierwsze miejsce w "Rankingu Innowacyjności 2003" redakcji "Rzeczypospolitej", CASE - Fundacji Naukowej i CASE - Doradcy. Tytuł najbardziej innowacyjnej firmy zobowiązuje. Dlatego innowacyjność jest wpisana w strategię naszego rozwoju.

PROKOM
SOFTWARE SA